NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. I.

Rok VIII. Kraków, piątek 18 grudnia 1925 Nr. 282

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adm... ków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Kont... P. K. O. w Krakowie 400.630. Nakładem Spółk... „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komunikaty należy ... wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Red... nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. ... inseraty Redakcja nie odpowiada. Redakter naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na ... ej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne o 100% droższe.

Dziś popołudniu zapadnie wyrok

Ostatnie słowo Steigera. — Mowa obrończa dra Loewensteina.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Wrażenia ogólne

Lwów, dnia 16 grudnia. Zainteresowanie doszło do punktu kulminacyjnego. Jedynym tematem rozmów, to domysły co do wyniku procesu. Przed gmachem sądowym tłumy cisnące się od wczesnego ranka ku wejściu. Tu i ówdzie szczęśliwy posiadacz biletu zdołał przecisnąć się przez kordon policji do wnętrza gmachu. To jednak jest zbyt małą zdobyczą. Przed schodami druga kontrola kart wstępu i dowodów osobistych, a przy wejściu na salę trzecia i to najskrupulatniejsza. Wiele osób mimo posiadania biletów wstępu nie może dostać się na salę sądową, z powodu przepełnienia. Na korytarzu falangi osób dobijają się do przedstawicieli policji, decydujących o wpuszczeniu na salę. Błagalne prośby osób, mięszają się z ostremi przypomnieniami: Jestem adwokatem... jestem dziennikarzem,,, specjalnie przyjechałem na ten dzień. Nie wszystkim jednak prośby, błagania i przypomnienia pomagają, bo murów sal rozsadzić nie można, a natłok niesłychany.

Wśród audytorjum przeważają kobiety. Przybyli też na rozprawę przedstawiciele palestry lwowskiej, członkowie Prokuratury i sędziowie. W pierwszym rzędzie publiczności zwracają uwagę rodzice i siostra Steigera, oraz brat wybitnie podobny do oskarżonego, inspektor Sawicki, pani Orlicka itd. Ani Pasternakównej, ani Łukomskiego na sali niema.

O godzinie wpół do dziesiątej zjawiają się sędziowie przysięgli, za nimi członkowie trybunału i prokurator.

Na ławie obrońców: sen. dr. Ringel. mec. Smiarowski, bohater dzisiejszego dnia dr. Loewenstein, prezes dr. Grek i dr. Głuszkiewicz. Obrońca dr. Landau i oskarżony stoją przed krzesłami Trybunału.

Steiger

Wśród niezmąconej ciszy, przewodniczący otwiera rozprawę i udziela, po myśli procedury karnej, głosu oskarżonemu Steigerowi. Steiger zaczyna głosem zdławionym, wzruszony, powoli jednak nabiera pewności siebie, zwłaszcza w momentach, w których podkreśla swoją lojalność państwową, oraz zapewnia o swej niewinności. Przedstawia się, jako ofiara tragicznej pomyłki, by znów ulec wzruszeniu w chwili, gdy mówi o swej głębokiej wierze w sprawiedliwość i o hańbie, którą ściągnąłby zasądzający wyrok niezasłużony, nie tylko na niego, ale na całe społeczeństwo, do którego należy. Kończy z prostotą zapewnieniem, że jest zupełnie niewinny, temsamem zapewnieniem, od którego rozpoczął swoje zeznania.

Sędziowie przysięgli

Podczas tej mowy, jak również w czasie całego przemówienia dra Loewensteina, sędziowie przysięgli, ani jednym ruchem nie zdradzają wrażenia, jakie na nich mowa wywarła. Jeden czyta pod ławką „Wiek Nowy", przed drugim leży otwarty notatnik, do które go nic nie notuje, trzeci częstuje sąsiada cukierkami, czwarty pożycza od stenografa egzemplarz „Chwili". Również stalowe twarze członków Trybunału nie pozwalają odczytać myśli, ani uczuć. Jedynie zastępca wotanta, sędziwy radca Schwajcar, z dobrotliwym uśmiechem przysłuchuje się każdemu słowu, często kiwając głową. Prokurator Hryniewiecki podczas mowy dra Loewensteina kilkakrotnie wstaje ze swego miejsca i wychodzi ze sali.

Mowa dra Loewensteina

Mowę obrońcy dra Loewensteina cechuje wykwintna forma, nosi ona na sobie charakter naukowy.

W przeciwieństwie do prokuratora, który w niezwykle ostry i bezwzględny sposób obchodził się z niewygodnymi dla siebie świadkami, zarzucając np. p. Orlickiej, że cała jej istota kłamała, obrońca dr. Loewenstein wyszedł z założenia, że żaden z naocznych świadków nie skłamał. Tę część przemówienia dr. Loewenstein poparł przebogatym doborem cytatów pierwszorzędnych z dzieł naukowych. Mocna też była część przemówienia dra Loecytatów z pierwszorzędnych dzieł naukowych. rem na temat wiarygodności zeznań Orlickiej. Obrońca dziwi się, skąd prokurator zna tajemnicę, że właściwie tylko jeden głos sędziów w Trybunale doraźnym uchronił Steigera od kary śmierci. O ile tak jest istotnie, to kiedyś w przyszłości stanie się ten jeden głos chlubą i zaszczytem dla tego sędziego, gdyż okaże się, że uchronił on sądownictwo polskie od ciężkiego zarzutu.



Dr Natan Loewenstein

Wstrząsające wrażenie wywiera samo zakończenie świetnej mowy dra Loewensteina, kiedy on wśród szlochów wprost zaklina się, że Steiger jest niewinny, kiedy woła: Ja stoję nad mogiłą, stoję nad grobem, jestem starcem i w przeddzień śmierci mojej przysięgam panom, że Steiger nie popełnił tego czynu, że Steiger jest niewinny.

Na sali wśród audytorjum rozległy się szlochy, a rzewny płacz towarzyszył temu niezwykłemu zaklęciu się sędziwego obrońcy.

* * *

Lwów. 16. 12. Przewodniczący otwiera rozprawę i oświadcza, że wedle ustawy przysługuje teraz głos oskarżonemu i zwraca się do Steigera z zapytaniem, czy chce z tego prawa korzystać.

Steiger: Proszę.

„Ostatnie słowo" Steigera

Wielce szanowni panowie przysięgli! Poprosiłem o głos, aby wypowiedzieć jeszcze parę słów, zanim panowie udadzą się na naradę, na której zapadnie decyzja o moim losie, na której zapadnie werdykt szanownych panów, oczekiwany przezemnie z niecierpliwością a zarazem nadzieją przez długie miesiące we więzieniu. Nadeszła nareszcie ta chwila. Od werdyktu waszego, szanowni panowie, zależy, czy mi danem będzie wrócić do mojej rodziny, do uczciwej pracy obywatela, do drobnych radości i smutków codziennego życia, czy też danem mi będzie skończyć życie gdzieindziej, okryty hańbą, czy przyjdzie mi ponieść karę za czyn, którego nie popełniłem za czyn, który ja sam jako lojalny, obywatel potępiam. Nie byłem i nie jestem zdolny do popełnienia takiego czynu, jaki mi zarzucają. Życie moje, obowiązki moje pozostają w sprzeczności z tem. Potępiam wszelki rozlew krwi, bez względu na to, jakie pobudki w grę wchodzićby mogły. Przeżyłem i przeżywam tragedję strasznej omyłki, bez najmniejszej winy. Tylko na skutek przypadku zostałem postawiony przed sąd doraźny a życie i śmierć moja ważyły się. Następnie długie miesiące przepędziłem we więzieniu, a jeżeli mimo to jeszcze dziś spokojnie staję przed wami, szanowni panowie, to złożyły się na to następujące momenty: głęboka wiara że cokolwiekby się stało, Bóg mnie nie opuści w mojem nieszczęściu, świadomość, że jestem niewinny, głębokie przeświadczenie, że jest rzeczą bezwzględnie niemożliwą, aby jakikolwiek sąd tembardziej sąd, złożony z powszechnie poważanych obywateli niczem niezmąconem poczuciu sprawiedliwości i sumienności, mógł zasądzić człowieka zupełnie niewinnego.

Ja jestem niewinny, nie targnąłem się zbrodniczą ręką na Prezydenta, padłem tylko ofiarą tragicznej pomyłki, nie miałem żadnego powodu ku temu, aby pójść na pewną śmierć. Nie miałem żadnego powodu, aby ściągnąć żałobę i smutek na moją rodzinę, nie miałem też powodu sprowadzić hańbę także na całe społeczeństwo, do którego należę. W owej chwili, gdy wróciłem i stanąłem na fatalnym krawężniku, kierowałem się tylko radosnem uczuciem, że przecież zobaczę Prezydenta. Nie obwiniałem i nie obwinię nikogo o świadome składanie fałszywych zeznań, nie zarzucam nikomu złej woli, każdy człowiek jest omylny i ja też, w jednym punkcie jednak mylić się bezwzględnie nie mogę, a mianowicie, że jestem niewinny. To było jedyną moją odpowiedzią na wszystkie zarzuty, jakie przeciwko mnie w sądzie podnoszono. W drodze do codziennej pracy spadło na mnie niesłychane nieszczęście. Kończę tem, od czego zacząłem moje zenania: jestem zupełnie niewinny.

Mowa obrońcy dra Loewensteina

Następnie przewodniczący udziela głosu obrońcy drowi Loewensteinowi.

Wielce szanowni panowie sędziowie przysięgli: Nie dla czczej próżności, ani dla ambicji politycznej podjąłem się obrony Steigera, ale świadom poczucia obowiązku, jako prawnik i obywatel. Obrona najwyższych dobr ludzkości, tj.: życia, honoru, czci, wolności, obrona prawa i sprawiedliwości, to zaiste powołanie godne trudu i znoju. Jako prawnik jestem przekonany, że oskarżeniu przeciwko Steigerowi brak wszelkiej podmiotowej istoty czynu. Ta niezwykła rozprawa sądowa, włokąca się od 15 miesięcy, przerodziła się w aferę, z której sączy się jad w społeczeństwo, w ognisko zapalne, którego infekcja idzie w obieg życia publicznego, wywołuje gorączkę, mąci spokój i umysł życia prywatnego. Sprawa Steigera wywołała pewne wzburzenie w społeczeństwie, a odgłosy tego wzburzenia przedarły się do gmachu sądowego i odbijały się czasem o ściany sali sądowej.

Będę się starał przytłumić wszelkie wzburzenie, będę się starał zachować ten spokój umysłu, tę równowagę wewnętrzną, która wymagana jest przy wydawaniu należytego sądu. Jako prawnik będę się starał rozebrać i omówić sprawę Steigera przedewszystkiem z punktu prawnego.

Bez pobudek niema zbrodni

Przestępstwo nie jest przypadkowem, ono jest błędem organicznym, rodzi się w umyśle przestępcy, z początku powstaje zamiar, następnie wola, a w końcu przeradza się w czyn. W tym pochodzie przestępstwa pobudka odgrywa pierwszorzędną rolę. Bez pobudki niema zbrodni, niema odpowiedzialności.

Bez pobudki niema odpowiedzialności, niema odpowiedzialności za czyn bezpoczytalny, za którzyby sprawca mógł odpowiadać.

Śledztwo a sala sądowa

Dlatego też pytanie postawione przez pana prokuratora, jaką drogą mamy pójść, czy drogą koncepcji policji kryminalnej, czy drogą koncepcji policji politycznej, to zdanie pana prokuratora jest niesłusznie postawione. Pan prokurator wybrał pierwszą drogą, a mojem zdaniem musimy pójść jednym i drugim torem. Pan prokurator uważa za stosowne w toku swoich wyczerpujących wywodów powołać się kilkakrotnie na protokoły pisane w śledztwie, na zeznania pisane w cichym pokoju sędziego śledczego, co mojem zdaniem nie licuje z zasadami postępowania procedury karnej, albowiem tu na sali mieliśmy sposobność przy żmudnej pracy 9-ciu tygodni widzieć wszystkich świadków, słyszeć ich zeznania, odbierać wrażenia i ocenić zeznania, tak jak należy. Ścieśnić te wrażenia do śledztwa, to znaczy zupełnie wywrócić zasady naszego postępowania karnego, naszej procedury karnej. Rozprawę obecną możemy porównać do wielkiego koncertu symfonicznego, przy której pod mocną batutą pana przewodniczącego nie było zbyt wiele silnych rozdźwięków. Wrócić do uznawania tego, co się działo u sędziego, wrócić od koncertu symfonicznego do muzyki kameralnej, do tego, co się działo w kamerze u sędziego śledczego, jest zdaniem mojem niedopuszczalnem. Na tę drogę pójść nie możemy.

Pan prokurator powołuje się w pierwszym rzędzie na jeden wielki granitowy blok i na drugi mniejszy, to jest na zeznania Pasternakównej i Loedlowej.

Orlicka

Przed przystąpieniem do szczegółowego omówienia zeznań świadków, obr. analizuje zeznania tych świadków, którzy odmiennie zeznawaali aniżeli Pasternakówna i Loedlowa, a w szczególności zeznania świadka Franzosowej i Orlickiej. A propos Orlickiej obrońca wywodzi: gdyby Orlicka chciała faktycznie, czy ze szlachetności, czy z innych pobudek ratować Steigera, to mogłaby powiedzieć: znam go, widziałam że Steiger stał gdzieindziej, jednak Orlicka tego nie mówiła, mimo że nikt na świecie nie byłby jej w stanie udowodnić, że nie widziała Steigera stojącego za latarnią, a to jest najlepszym dowodem, że **świadek ten zeznawał prawdę.** Twierdziła bowiem, że Steigera wogóle nie zauważyła a ten, który czyn popełnił był zupełnie inny a nie Steiger, a zresztą — wywodzi dr. Loewenstein — cały szereg świadków zeznaje inaczej aniżeli Pasternakówna i Loedlowa. Jak to wytłumaczyć? Ja nikomu nie zarzucam rozmyślnego kłamstwa przyjmuję, że każdy mówi podmiotową prawdę, to co widział, albo raczej to o czem mu się zdaje, że widział, to wszystko razem, chociaż widział część w tym ogólnym wstrząsie jaki przeżywał, uzupełnił autosugestją w umyśle swoim. I dlatego mieliśmy tu w sądzie doskonałą lekcję, seminarjum prawa, i dowody, że zeznania te zupełnie się nie zgadzają.

Pan prokurator załatwia się z tą sprawą bardzo zręcznie, zwłaszcza ze świadkami, którzy zeznawali przeciwko aktowi oskarżenia. Zrobił to z niesłychaną zręcznością, zamienił ich na świadków, którzy przemawiają za tezą oskarżenia. Co do świadka Orlickiej, to pan prokurator uważa za stosowne rozpocząć wywody od tego, że twierdził, że cała jej istota kłamie. Jakiem prawem, na jakich konkretnych podstawach prokurator świadkowi nienagannemu, któremu nic zarzucać nie można, który uczciwie staje przed sądem i pod przysięgą zeznaje, mógł tego rodzaju despekt uczynić, jak mógł pan prokurator uczciwą kobietę dyskwalifikować, pozostawiam jego własnemu sumieniu. Chcę tylko się rozprawić z tym argumentem zapodanym przez prokuratora, który rzekomo miał wpływ na niego przy wydawaniu **we własnym zakresie** takiego wyroku na Orlicką. Co pana prokuratora do tego skłoniło? Czy może szukając za granitową skałą znalazł skazę w rodzinie Orlickiej, która pochodzi z powszechnia szanowanej rodziny w Równem. czy może działało tutaj obciążenie dziedziczne u tego świadka, który ma ojca cieszącego się powszechnym szacunkiem, w kołach narodowych Polski, bez różnicy stanu, a która po matce również doktorce odziedziczyła zamilowanie do prawdy, czy jest jakieś zdźbło, o któreby zaczepić można, podnosząc tego rodzaju zarzut na publicznej rozprawie przeciwko bezbronnemn świadkowi?

Gdybyśmy obchodzili różne miejsca, na których rozmaici świadkowie widzieli sprawcę, tobyśmy musieli robić cały taniec na rogu ul. Legionów i Kopernika. Każdy świadek, który opisywał miejsce na którym stał sprawca, mówił prawdę, tylko jedna Orlicka wedle pana prokuratora skłamała, bo widziała sprawcę na innem miejscu. To inne miejsce zgadza się na centymetr z tem miejscem, w którem widziała sprawcę Loedlowa. prok. dziwi się, że Orlicka mogła zeznać, że sprawca był niższego wzrostu od Steigera, kiedy ich nie widziała obok siebie. Przez cały rok Orlicka widziała Steigera, spotykała go na schodach, węc mogła sobie przypomnieć jego wzrost i mogła go porównać z kim innym. Dalszy argument, że Orlicka nie zgłosiła się, tylko wyjechała spokojnie, jak powiada pan prokurator, chociaż widziała rzeczy tak doniosłe dla życia Steigera, to powiedzenie oskarżyciela istotnie dżentelmenowskim taktem pan przewodniczący, który w chwili, kiedy była mowa o tem na sali rozpraw, przerwał i niedopuścił do tego, aby tajniki duszy ludzkiej były na sali rozpraw rozpatrywane i rozebrane. Słyszeliśmy z ust Orlickiej, że miała ona wtedy smutny spór małżeński, że ważyły się wtedy jej losy, młode życie miało być złamane, miałaż więc obarczona takim ciężarem i czy mogła wtedy o czem innem myśleć?. Dopiero, kiedy horyzont się wyjaśnił, kiedy dowiedziala się co ją czeka w przyszłości, wtedy dopiero zaczęła ją zajmować ta sprawa i wtedy złożyła zgodnie ze swojem sumieniem zeznania. Aby zeznania Orlickiej podawać w wątpliwość, już nie z obowiązku obrońcy, ale już ze względu na święty obowiązek ludzki — uważam za konieczne zastrzec się przeciw tego rodzaju traktowaniu nieposzlakowanego świadka, jak to widzieliśmy tu, że strony pana prokuratora.

Z innymi świadkami rozprawy obszedł się pan prokurator w osobliwy sposób. Zeznaje Loedlowa, że sprawca stał na jezdni a równocześnie Pasternakówna wskazywała na Steigera jako sprawcę, który stał w piątym rzędzie publiczności i wedle pana prokuratora zeznania te pokrywają się. Prokurator przepoławia świadka na tę połowę, którą świadek Leśniak zeznaje, że Pasternakówna mówiła, że Steiger był sprawcą i przyjmuje to jako autorytatywne a drugą połowę twierdzącą, że Steiger stał na jezdni przyjmuje jako omyłkę faktyczną. Leśniak powiada przy rozprawie: widziałem człowieka w jasnym płaszczu, innego, to nie jest Steiger. Tosamo też skonstatował w sali sądowej, prokurator na to odpowiada: Leśniak się myli. Kuttin powiada, że widział innego człowieka na to prokurator oświadcza: stało się to dlatego, że Kuttin patrzał z góry a zatem dobrze nie widział. Grosnas powiada, że był wyższy, na to prokurator odpowiada: patrzał się z pierwszego piętra, mógł dobrze zobaczyć. — Stał na balkonie wszystko dobrze widział. Pasternakówna i Loedlowa są w rażącym kontraście co do miejsca, gdzie sprawca się znajdował. Zdaniem prokuratora, są to obojętne i nieistotne okoliczności. Zeznania Kuttina i Orlickiej co do dwóch kroków się różnią a to wedle zdania prokuratora jest tak ważną różnicą, że podkopuje wiarygodność świadectwa. Proszę pana prokuratora o jedną łaskę o jedną miarę i wagę nietylko dla targów artykułami codziennej potrzeby, ale także o jedną miarę i wagę tu w sali sądowej przy wymiarze sprawiedliwości. Świadkowie, którzy zeznają na

korzyść Steigera powinni być traktowani pod względem wartości tak jak i świadkowie dowodowi na korzyść oskarżenia. W tej chwili pozwolę sobie przypomnieć, że ta równa miara i waga została zastosowana do różnic jakie zachodzą między zeznaniami Loedlowej a Pasternakównej. Pasternakówna zeznała, że Steiger stał pięć kroków za latarnią, a Loedlowa twierdziła, że Steiger stał blisko krawężnika koło niej, on miał stać w drugim rzędzie, prawie że na wylocie chodnika, na rogu Legionów i Kopernika. Różnica między jednem miejscem a drugiem jest horendalna według pomiarów jakie na miejscu z niesłychaną skrupulatnością pan przewodniczący przeprowadził. Skonstatowano na miejscu kilka kroków różnicy, Steiger mógł stać albo tam albo tu, a tu i tam stać nie mógł. Jeżeli sprawca stał tam, gdzie Loedlowa wskazywała, to niemożliwem jest aby sprawcą tym był Steiger, który stał ipęć kroków za latarnią, a jeżeli prawdą jest, że sprawca był koło latarni, jak Pasternakówna podała, to nie mógł być równocześnie tam, gdzie Loedlowa wskazywała. Te dwa zeznania, które mają się wzajemnie poprzeć wykluczają się wzajemnie. To dla pana prokuratora nie jest rzeczą istotną, ten fakt skonstatował każdy, że tasama osoba nie mogła być równocześnie na dwóch miejscach i to jest przedmiotową podstawą, która wskazuje na to, że zeznania te nie odpowiadają prawdzie i absolutnie nie mogą być fundamentami do wyroku skazującego człowieka, który od samego początku twierdzi, że jest niewinny, na człowieka, za którym przemawia całe jego życie, jego zachowanie.

Miejsce, w którem stała Loedlowa nie ulega wątpliwości, Loedlowa nie może się mylić, przyszła na to miejsce jedna z pierwszych, jeszcze wtedy, kiedy żywej duszy nie było. Przyszła razem z bratem i stała tam aż Prezydent przyjechał. Jeżeli ktoś był przed nią to najwyżej w drugim rzędzie. Nie ulega wątpliwości, gdzie stał Steiger, który przyszedł w ostatniej chwili, aby zobaczyć Prezydenta. W tym względzie nie podnoszono żadnych wątpliwości i te dwa miejsca wystarczają, aby całe oskarżenie odeprzeć a nie poprzeć. Była tu kwestja, czy Pasternakówna użyła wyrazu: zdaje się, czy nie. Opuszczam ten fakt, ale świadek inż. Ulam zeznał pod przysięgą, że Pasternakówna słuchana na policji przez Kajdana kilkakrotnie zmieniała swoje zeznania i że to jej też Kajdan wytknął. Tosamo potwierdza świadek Grossnas, który był wtedy również na policji. Tego pan prokurator nie zakwestjonował.

Sawicki a — Łukomski

Swiadkowie Sawicki i Suchenek powiadają, że Pasternakówna przy pierwszem swojem przesłuchaniu nie dawała dostatecznej podstawy do tego aby spokojnie można było stwierdzić, że Steiger jest sprawcą. Swolkien który był przy przesłuchaniu, w relacji swojej do Ministerstwa sprawiedliwości podał, że nie widział tej granitowej podstawy, którą przyjmuje pan prokurator na podstawie zeznań Pasternakównej i że tego robić nie można było. Pan prokurator powiada, że jest z drugiej strony świadek Łukomski przeciw Sawickiemu i dlatego podał świadka Kajdana z jednej strony, a Łukomskiego z drugiej strony. A Swolkien, nie wiem jakie zapatrywania panowie mają co do osób panów Sawickiego i Swolkiena. Sawicki jest to człowiek spokojny, zrównoważony, urzędnik państwowy, którego państwo polskie nie potrzebuje się wstydzić, on swoje zeznania złożył tak, jak profesor wygłaszający wykład. Z drugiej strony chodzi o osobę Łukomskiego.

W[...]ieliście panowie tego p. Łukomskiego, jeże[...] mam go malować, musiałbym w tym wypadku pożyczyć sobie tych farb i pendzli, których używał Szekspir, kiedy malował swoje niepierwszorzędne postacie. Musiałbym pożyczyć sobie materjałów, z czasów Borgja. Nie chcę tego robić, nie chcę mu ubliżać, ale czy jest on tak spokojnym, równoważonym człowiekiem, w którego ręce możnaby złożyć życie, los i wolność ludzi. Czy jest to umysł wytrawny zrównoważony, który wszystko rozważa spokojnie, odbiera wrażenie ze spokojem, którego nie unosi namiętność. Powiada pan prokurator, że jest jeszcze Kajdan, ja na to powiadam: Gdy Łukomski stanął, nie trzeba mi było wyjaśnień, dlaczego Kajdan zeznał tak jak Łukomski. Przed wyciągnięciem ostatniego wniosku chcę wskazać jeszcze na jeden konkretny fakt, dlaczego Łukomskiemu w tym wypadku nie wierzę. Łukomski był słuchany tutaj pod przysięgą, ale on w sądzie w niesłychany sposób przestawił przebieg całej sprawy, nietylko tego, czego był świadkiem, ale i tego, co słyszał z innych stron.

Łukomski wobec Fichmanna

Opowiadał tu pan Łukomski, że w pierwszej chwili kiedy Steigera wziął do auta, miał zauważyć, że Fichman szepnął mu coś do ucha. Pragnął tem wywołać nastrój, że to był jakiś towarzysz. Temu twierdzeniu Łukomskiego, ja ani na sekundę nie wierzę. On, Łukomski, pan policji lwowskiej, którego szabla nie bardzo spokojnie siedzi w pochwie, wylatuje w chwilach, kiedy trzeba i nie trzeba, aresztując sprawcę zamachu na Prezydenta, pozwoliłby, aby ktoś bezkarnie przystąpił do jego auta i szepnął coś [...]zkarnie do ucha sprawcy? To miał zrobić Fichman, który był kilkanaście kroków oddalony od auta i fizyczną niemożliwością było, by Fichman mógł Steigerowi z tak wielkiej odległości coś mówić. Ja z całą odpowiedzialnością, z całem przekonaniem rzucam Łukomskiemu te słowa w oczy, że nieprawdę mówił przed sądem. To nie może być prawdą, prawda jest dziewiczą albo ona jest albo nie jest. Jeżeli jest nietkniętą to jest świętością, a jeżeli jest naszczerbioną, przestaje być prawdą. Kto raz tę prawdę naruszył, ten stracił tytuły do tego, aby należycie do jego świadectwa wagę przyłożyć.



Gmach lwowskiego sądu karnego przy ul. Batorego, w którym toczy się proces Steigera.

Łukomskiemu w tej sprawie wierzyć nie można. On się zanadto zrósł z tą sprawą. Sprawa ta stała się dla niego podświadomie osobistą, równocześnie idzie o sprawę Steigera i o sprawę Łukomskiego. Jak powiedziałem, żadnemu ze świadków nie można zarzucić, że rozmyślnie nieprawdę zeznał, wychodzę z założenia i wszystko uważam za prawdę ale wszystko ulega temu samemu błędowi, który objął uczestników tego strasznego zamachu. Oni widzieli momenty, nikt nie kłamał, a mimo to nikt całej prawdy nie mówił, nikt nie widział całokształtu tylko część i do tego zastosował swoje spostrzeżenia

Pobożność Steigera

Mówiono o pobożności Steigera. Zarzucano mu, że w piątek idzie do teatru. Ja na pobożność Steigera zupełnie się nie powołuję. W dzisiejszych czasach kwestja nabożności większej lub mniejszej tak jest zachwiana, że żadną miarą roli odegrać nie może. Jak można Żydowi o akademickiem wykształceniu robić zarzuty, że w piątek wieczór idzie do teatru? Tego istotnie nie rozumiem. Czerwone afisze na rogach ulic wskazują, że teatr żydowski gra w piątek wieczorem. Teatr, który dla wiernych Żydów, używających żargonu jako swego języka towarzyskiego, daje w piątek wieczór przedstawienia. A tu się Steigerowi robi zarzut, że chciał w piątek pójść do teatru.

Dla mnie jest ważną okoliczność, że Steiger swoją wybraną i towarzyszkę życia chciał zabrać ze sobą, omówił z nią, że pójdą razem do teatru. Czy sądzicie, panowie, że w tym człowieku mogła powstać straszna myśl, że zapraszał swoją ukochaną na spotkanie, żeby czekała na miejscu, by mogła się dowiedzieć, że jej ukochany zostanie aresztowany? Że zostanie postawiony przed sąd doraźny i rozstrzelany? On miałby być tym rozkochanym sadystą, aby tę dziewczynę, którą kocha, zamawiał do teatru, żeby dowiedziała się tam, że ewentualnie ma pójść za jego trumną? Czy to jest możliwe?

Steiger w dniu zamachu

Steiger przez cały dzień z pewnością niewinną radością zajęty jest układaniem listu gratulacyjnego do swojego dyrektora, aranżuje zbiórkę, zbiera podpisy i ten cały elaborat stylistyczny daje do zaopinjowania kolegom i koleżankom, czy przyjmują go, czy robią jakieś poprawki. Przepisuje ten list, rozmiłowuje się w nim, a umysł jego był zajęty przed chwilą spełnieniem tak strasznej zbrodni? Czy to jest możliwem? Dzień przedtem zakupuje zapalniczkę, żeby wygrawirować podpisy wszystkich kolegów. Czy mnie uszy nie mylą, kiedy słyszę takiego rodzaju koncepcję? Oskarżeniu brak jest wszelkiego podkładu psychicznego, brak wytłumaczenia działania oskarżonego. Tłumaczenia zgodnego ze zwykłym trybem życia. Dlatego oskarżenie to ostać się nie może.

Pan prokurator jednak odwołuje się do sądu doraźnego, powołuje się na pewność Steigera i zachowanie się Steigera w dniu krytycznym. Pan prokurator nie wie, jak to jest możliwem, że Steiger uciekał dlatego, iż obawiał się wybuchu bomby, on który służył przy wojsku, uczył się bomby rzucać. Prawda, że on uczył się bomby rzucać, ale bomby drewniane, które nie powodują żadnej szkody. Bomby te nie pękają. Służył przy wojsku, ale w ostatnim roku wojny i to na tyłach. Służył przy wojsku austrjackiem. Na zarzut, jak mógł taki bohater stchórzyć jak mógł uciekać, odpowiedź na to: W owym czasie przy wojsku można było się uczyć tchórzostwa a że ze szkoły podoficerów bohaterstwo nie wychodziło, to każdy wie.

Sąd doraźny

Pan prokurator zarzuca jeszcze Steigerowi jedną rzecz. Że sąd doraźny nie mógł go zasądzić, bo tylko trzech sędziów oświadczyło się za winą Steigera, a tylko jeden głos był za uwolnieniem. Pan prokurator podkreślił ten fakt i dobrze zrobił pan prokurator, nadmieniając to, bo ta uwaga zwraca się nie przeciwko Steigerowi, ale właśnie przeciwko sądowi doraźnemu, że zanadto doraźnie postąpił. Może przyjdą lata, że opinja nasza cała zwróci się przeciw tym trzem zastępcom sądownictwa polskiego, a uznanie swoje wyrazi temu czwartemu sędziemu, który uchronił sądownictwo polskie od strasznego zarzutu, że człowiek niewinny został zasądzony. Że Steiger wierzył z całą pewnością, że nie zosta-

Sędziowie przysięgli w procesie Steigera



1. Dr. Piotr Swisterski 2. Maks Acht (zastępca) 3. Proczkowski 4. Matwijowski 5. Jan Królikiewjcz 6. J anecki 7. Inż. Kaz. Janick



8. Oktawjusz Zubek 9. Stanisław Zborowski 10. Michał Witkowski 11. Stanisław Witwicki 12. Jan Zarzycki 13. Franciszek Weiss

nie zasądzony to nie jest dowodem jego iny. To jest właśnie dowodem, że miał podstawy do tego, to jest świadomość pełnej i czystej niewinności, to niczem niewstrząśnięta wiara w sprawiedliwość sądów polskich. Nie zawiodła nas i nie zawiedzie ta jego pewność. nie zawiodła i nie zawiedzie nas 'a jego wiara.

Gdybym był obrońcą stary daty, gdyby ta sprawa była zwykłą sprawę kryminalną, to mógłbym się ten zadowolnić i poprzestać na tym wywodzie. Mógłbym wskazać na to, że są świadkowie, którzy mówili: tak i że są świadkowie liczniejsi, którzy to wykluczają Mógłbym wskazać na te wszystkie okoliczności, które przemawiają za tezą obrony a nie oskarzenia. Powiada stara zasada prawa: In dubio mitius, tam gdzie jest jakaś wątpliwość, tam powinno się oskarżonego uwolnić. To jednak nie jest mojem stanowiskiem Chcę zbadać, jak się ta rzecz miała.

Naukowe podstawy

Chcę analizować na podstawie nauki, jak faktycznie rzecz się miała, jak mogło dojść do tego, że mamy do czynienia ze splotem rozmaitych okoliczności, które się łączą w węzeł a których rozwiązać nie można. Ten szatański zbieg okoliczności, że rzucił osobnik podobny do Steigera, a z drugiej strony te wręcz przeciwne głosy, to wszystko musi być rozplątane.

Pan prokurator stał na stanowisku ustawy Określił fakta, okoliczności, poszlaki i twierdzi, że mu to wystarczy. Nie. To nie wystarcza. Ustawa stoi a życie i forma się zmieniają a nauka postępuje. Nauka mówi, że musi iść ręka w rękę i pozostawić w ciągłej styczności z życiem.

W tem miejscu mowca przytacza cały szereg cytatów z literatury prawniczej licznych wybitnych, uczonych, jak prof Dra Juljusza Makarewicza, prof. Grossa, prof. Wiliama Sterna i in., z których jeden w swojem dziele na temat: różnice płci, oświadcza, że większość dotychczasowych doświadczeń wykazuje, że kobiety zapominają mniej ale fałszują i zmyślają więcej. Zeznania kobiety o istocie czynu, w którym brała udział fizyczny, któremu jednak nie poświęciła szczególnej uwagi, nie tylko wykazują nadzwyczajne braki, lecz także w swoich pozytywnych częściach ponad miarę fałszują.

Następnie opowiada Dr Loewenstein następujący fakt z przed tygodnia, który miał miejsce na uniwersytecie warszawskim. Profesor prawa karnego, Witwicki, odbył ze swymi słuchaczami próbne seminarjum o psychologji zeznań świadków. Urządzono tam w obecności 80 słuchaczy próbę zamachu na prezydenta. Próbę Steigera w ten sposób urządzono, że jeden tylko był wtajemniczony w sprawę, reszta nie. I co się okazało? Nie było ani jednego uczestnika, którzyby dobrze spostrzegł. Najmniejsza ilość wskazywała jako na sprawcę osobę która się skryła i stała tam całkiem spokojnie. Gdyby się był odwrócił i uciekał, toby się była znalazła masa świadków, którzyby wskazywali go jako sprawcę. To jest wynik badania naukowego.

Skoro tak jest, pozwolicie panowie, że zajmę się zeznaniami Pasternakówny i Loedlowej.

Analiza zeznań Pasternakówny

Co do Pasternakówny — niewątpliwie widziała lot bomby. Widziała Steigera rzucającego się do ucieczki, widziała jego przerażoną, bladą twarz, możliwe, że widziała podniesioną rękę. Widzimy ten ruch w galerjach i muzeach, na obrazach i rzeźbach, jako ruch lęku i trwogi. Spostrzegamy go na polach bitew, w zwykłej bójce, jako samorzutny objaw, któ ry przez naukę nazwany jest odruchem. Pasternakówna odbierała te wrażenia w chwili ogólnego „szoku“, kojarząc te wszystkie spostrzeżenia z pierwszemi przeżyciami.

Neurastenja

Pasternakówna twierdzi, że nie jest nerwowa. Właśnie charakterystyczną cechą neurastenji jest, że osoby dotknięte nią nie czują swej nerwowości, ale innych o nerwowość pomawiają. Swiadectwo spokojnego temperamentu, wystawione Pasternakównie przez jej przyjaciela nam wystarczać nie może, tembardziej, że mieliśmy tu na sali sądowej kilka lekcyj poglądowych o usposobieniu i temperamencie Pasternakówny. Pomijam jej agresywność wobec świadka Sawickiego, pragnę tylko powołać się na najciekawszy moment, jakim była konfrontacja jej ze świadkiem Krauterem. Przypuszczam, że macie panowie jeszcze w pamięci. Przedemną jak dziś stoi żywy obraz tej chwili. Pasternakówna nie może ustać na miejscu, odpowiada mimo, że pytań jeszcze nie ukończono, słowa jej nie płyną z ust, ale wybuchają kaskadą. Fale słowne prześcigają się i przelewają. Ona wszystko wie, pamięta, nigdy nie zapomina, nie myli się a ciągle zamiast obserwacyj podaje wnioski. Na pytanie: Czy to ten sam? odpowiada przy konfrontacji: Tak, bo nosi takie same okulary i taki płaszcz. — Czy Steiger jest winny? odpowiada: A dlaczego uciekał, dlacze go nic nie mówił, dlaczego się nie bronił?

Opowiada Pasternakówna o napadzie na jej mieszkanie. Powiada „chcieli na mnie widocznie w domu napaść“. Na pytanie: „skąd pani wie o tem?“ — odpowiada: „Dlaczegoby uciekał ten, kto dzwonił?“.

Absolutnie nie powiedziała: „zdaje mi się“. Dlaczego pani to wyklucza? odpowiada: „Nie mogłam użyć tego wyrazu, bo Steiger jest sprawcą“. — Czy pani nie obawiała się wybuchu? — Nie, bo z teatru jestem przywyczajona do eksplozji. — To już jest czystym nonsensem, bo eksplozja w teatrze jest pustym hukiem a eksplozja rzeczywista grozi śmiercią. Tak samo mogłaby powiedzieć: nie obawiam się burzy morskiej, bo byłam na „Peer Gyncie“ lub tańczyłam w balecie w operze „Afrykanka“.

Pasternakówna widziała na sądzie doraźnym Jarosza i wzięła go za Niebylskiego. Mówiła: to ten pan. Wszystko to mówiła na podstawie wniosków a nie spostrzeżeń. Z gry słów wnioskuje o identyczności. Tak samo ze Steigerem. Widziała lot w powietrzu, widziała przestraszoną i bladą twarz Steigera i stąd wywnioskowała, że to jest sprawca. Tam gra słów a tu gra twarzy. Tu i tam wnioskowanie.

A wnioski to nie spostrzeżenia. Jednak czasem w toku procesu psychicznego vkrada się w pamięć, nabywa tam, że tak powiem, „prawa ochrony lokatorów“ i powoduje faktyczny stan pamięci. Nieświadomie przybywają cechy spostrzeżenia.

Pasternakówna przedewszystkiem przeszła przez policyjne śledztwo a policyjne śledztwo nie może być śledztwem sądowem ani co do doniosłości ani co do metod. Podczas gdy w sądzie pytania sugestywne, podsuwające niejako odpowiedź są ustawowo wzbronione, to są one niejako żelaznym inwentarzem wszelkiej policyjnej indagacji.

Pasternakówna twierdzi, że była zupełnie spokojna. Ale nie tylko temu przeczą zeznania licznych świadków, lecz przeczy temu prawo natury. Wstrząs i panika, które objęły wszystkich, nie oszczędziły niewątpliwie i Pasternakówny. Pasternakówna w tem podnieceniu poznaje Steigera i w ten sposób składa swe zeznania pierwotne. Czy mówiła: zdaje mi się, że to ten, czy zeznania świadków, mogące w tym względzie stanowczo dać wyjaśnienia, czy nie, — to sprawa podrzędnej wagi.

Z palca nie są wyssane zeznania świadka Sawickiego, który pod przysięgą zeznał, że śledztwo jej nie przedstawiało dostatecznie

(Ciąg dalszy na stronie 9-tej)

Kryzysy i przesilenia

Kryzys francuski

Nagła zniżka franka wywołała we Francji istną panikę. Prasa francuska donosi o protestach i demonstracjach przeciwko planom Loucheura. W Nimes proklamowany nawet został kilkugodzinny strejk, a w Carcassonne uchwaliło 27 kupieckich i przemysłowych organizacyj demontrację w formie odmowy płacenia podatków. W Tuluzie przemawiał onegdaj socjalistyczny poseł Renaudel, krytykując ostro finansową politykę Loucheura i zapowiadając bardzo poważne wypadki, gdyby rząd trwał dalej przy swoich planach.

Także i na prawicy bardzo żywo i energicznie protestują przeciwko taktyce Loucheura. Znany literat Pierre Dominique zaorganizował w Paryżu klub pod nazwą „Klub Camilla Desmoulinsa“, dążący do następujących celów: 1) rozwiązanie parlamentu, 2) ukonstytuowanie się komitetu bezpieczeństwa o nieograniczonych pełnomocnictwach, 3) zależność rządu od tego komitetu. Na honorowego prezydenta tego klubu zaproponowany został Georges Clemencau, gdyż spodziewają się w tych kołach, że jedynie „stary tygrys“ potrafi jeszcze uratować Francję. Podajemy ten szczegół, jako symptom bardzo charakterystyczny dla nastrojów francuskich nie przywiązując zresztą zbyt wielkiej wagi do wszystkich „tych klubów, działających w bliskiej styczności z „niebieskiemi koszulami“ francuskiego faszyzmu.

Sytuacja Francji jest jednakowoż bardzo poważną. Loucheur ustąpił. Pytanie tylko, czy ustąpienie Loucheura pociągnie za sobą dymisję całego gaibnetu. Aktualną jest teraz we Francji sprawa wielkiej koalicji wszystkich stronnictw, by wybrnąć z trudnego położenia. Briand konferował z Caillaux, ale prawica i centrum wysuwa senatora Bokanowskiego, jako ewentualnego następcę Loucheura.

Przewlekłe przesilenie gabinetowe w Niemczech

Gdy Luther po podpisaniu w Londynie traktatów locarneńskich zgłosił swoją dymisję, nikt w Niemczech nie przypuszczał, że sprawa utworzenia nowego gabinetu napotka na tak olbrzymie trudności. Kanclerz Luther spodziewał się, że uda mu się utworzyć wielką koalicję wszystkich stronnictw parlamentarnych, z wyjątkiem nacjonalistów, zwalczających namiętnie pakty locarneńskie. Misja dra Luthra spełzła na niczem, wobec czego prezydent Rzeszy niemieckiej poruczył utworzenie gabinetu przywódcy centrum, byłemu kanclerzowi Ferenbachowi, lecz ten powierzonej sobie misji nie przyjął, zasłaniając się uchwałą centrum, by w obecnym momencie nie aspirować wcale o kanclerstwo Rzeszy. Wobec czego marszałek Hindenburg poruczył misję utworzenia gabinetu przywódcy demokratów Kochowi. Ale i misja Kocha rozbiła się o zasadniczy opór socjalnych demokratów, którzy nie chcą wejść do wielkiej koalicji. Partja socjalnodemokratyczna wysunęła cały szereg żądań, tak natury gospodarczej, jak i politycznej. Między innymi zażądała socjalna demokracja zachowania 8-godzinnego dnia pracy, dalszej wydatnej pomocy i zasiłków dla bezrobotnych oraz rozpoczęcia energicznej walki z żywiołami dążącymi do obalenia republiki.

Po rozbiciu się misji dra Kocha ma przystąpić do utworzenia gabinetu dawny socjalista Herman Müller, który chce utworzyć gabinet wyłącznie urzędniczy.

Po przesileniu gabinetowem w Czechosłowacji

Sformowanie nowego rządu czechosłowackiego okazało się zadaniem niełatwem. Dwa tygodnie toczyły się rokowania pomiędzy poszczególnemi leaderami klubów dawnej większości parlamentarnej. Trzech z kolei przywódców próbowało utworzyć gabinet; po zrzeczeniu się tej misji przez dawnego premjera Swehlę (agrarjusz) podejmował to zadanie przywódca klerykałów Szramek, po nim usiłował rozwiązać przesilenie Bechyne, leader socjal-demokratów, wkońcu wreszcie udało się to zrobić dawnemu premjerowi, Svehli.

Dawna większość parlamentarna była, jak wiadomo, niewystarczająca w nowym układzie izby. Grupą, która ją miała uzupełnić był klub stronnictwa drobnych mieszczan i rzemieślników. Jest to jednak żywioł politycznie niezdeklarowany i nieobliczany, jest więc rzeczą niepożądaną, aby stanowił języczek u wagi. Klub ten domagał się teki ministra handlu, na co nie chcieli się zgodzić agrarjusze. Kością niezgody pomiędzy klerykałami, a socjal-demokratami była przedewszystkiem teka oświaty, która miała się dostać tradycyjnie w ręce tych ostatnich, przeciwko czemu katolicy założyli protest. Socjal-demokraci wiedli równocześnie spór z narodowymi socjalistami o tekę kolei. Jak z tego widać, sytuacja była bardzo zagmatwana.

Świetnym taktykiem okazał się Swehla, który świadomie wysunął Szramka i Bechyne, aby przekonać ich o bezowocności jakichkolwiek ich wysiłków opanowania fotelu premjera. Przypuszczano powszechnie, że Swehla dostanie ponownie misję utworzenia gabinetu po skazanych z góry na niepowodzenie próbach Bechyny. Tak się też stało. Swehla przystąpił do rokowań ze stronnictwami, nie mógł jednakże przezwyciężyć niechęci klubów dawnej większości. W tej sytuacji pojawiła się nawet myśl wciągnięcia do gabinetu przedstawicieli niemieckich grup konserwatywnych, aby załatać rozklejającą się większość. Rozwiązania parlamentu nie można było przedsiębrać, gdyż stały temu na przeszkodzie dwa względy: 1) obawa przed dalszym wzrostem sił komunistów, którzy i tak stanowią dzisiaj drugą co do liczebności partję w parlamencie czeskim, i 2) konieczność konstytucyjna półrocznej kadencji Izby przed dokonaniem wyboru prezydenta. Urząd prezydenta Masaryka wygasa zaś na wiosnę rn.

Po długich pertraktacjach zdołał wreszcie Swehla utworzyć gabinet, (tekę poczt otrzymał Szramek, kolei Bechyne, obrony narodowej Szybrny, sprawy zagraniczne Benesz, reszta tek przypadła przedstawicielom większości parlamentarnej). Izba i Senat zbierają się 17 bm.

MIGAWKI.

Psychopomposy z „Myśli Narodowej“

Dawno już nie zajmowaliśmy się „Myślą Narodową“. Inne poważniejsze bowiem mamy troski. Ale ostatni numer tego jedynie narodowego organu ciekawe bądźcobądź budzi refleksje. I dlatego warto mu się trochę bliżej przypatrzeć. Mam tu na myśli dwa artykuły sztandarowych publicystów wielce czci godnego tego organu, a mianowicie p. Pieńkowskiego napaść na Witlina i zwykłe tygodniowe kazanie stetryczałego p. Gadulskiego- Świętochowskiego.

Nie dziwi nas wcale, że p. Pieńkowski wylał kilka kubłów swych literackich pomyj na nieszczęsną głowę tłumacza „Odyssei“ — p. Witlina. Nie mamy też wcale zamiaru stawać w obronie p. Witlina, chociażby z tego powodu, że ideowo i duchowo nie jest nam bliskim. A zresztą p. Witlin sam potrafi zareagować, jeśli zechce babrać się w tem błocie, którem dusza p. Pieńkowskiego jest zamuloną. Ale zainteresował nas w tym artykule tylko jeden ustęp, a mianowicie samochwalstwo p. Pieńkowskiego, twierdzącego całkiem poważnie, że swemi wystąpieniami irytuje Żydów. Gdyby z tym człowiekiem można było spokojnie pomówić, dawnobyśmy już mu wytłómaczyli, że żydostwo, to czytające jego elukubracje żydostwo dawno już postawiło djagnozę o jego umysłowym stanie. Uważamy go za nieszkodliwego warjata, którego jego przyjaciele powinni byli już przed laty umieścić w jakimś sanatorjum. A tutaj przychodzi p. Pieńkowski i cieszy się, że

Z sali koncertowej

VII. Poranek symfoniczny (dyryg. F. Nowowiejski)

Dyrektor Nowowiejski był — po długiej nieobecności — przedmiotem gorących owacji przy pulcie kapelmistrzowskim przy którym przed wojną jako dyrektor Towarzystwa Muzycznego zdobył sobie sympatje przez zasługi koło naszego życia muzycznego Muzykalny Kraków nie zapomni mu, że on pierwszy miał odwagę pchnąć muzykę u nas na nieco świeższe i nowsze tory, że wykonał kilka przed nim niegranych tu symfonji Beethovena, Brahmsa, Brucknera, Mahlera i kilka innych nowszych kompozytorów — i pamięta jeszcze jego znakomitą grę organową.

W sposobie i technice dyrygowania Nowowiejskiego nie wiele się zmieniło od owych czasów; jak dawniej znać i teraz pewną rękę rutyniera i fachowca panującego swobodnie nad orkiestrą i dokładnie znającego wszystkie jej właściwości i tajniki, o czem świadczy także błyskotliwa instrumentacja własnej kompozycji (uwertury „Polskie Swaty“), należącej treścią swą do tzw. „Kapellmeistermusik“. W programie koncertu znajdowała się jeszcze — prócz pięknej mistrzowskiej „Wełtawy“ Smetany (w miejsce Mozartowskich Warjacji Regera) — IX. symfonja Brucknera, grana tu już pod Nowowiejskim. Utwór ten koncypowany na miarę olbrzymów, treścią, rozmiarami czasu i przestrzeni (co do ilości instrumentów), niedokończony, roi się od nieprzebranych skarbów myślowych i formalnych; dla nieprzygotowanego może nie wszędzie zrozumiały przypomina w architektonice i pod wielu innymi względami inne symfonie mistrza (także i kwintet smyczkowy), które wydają się jakby bogatą warjacją tejsamej koncepcji, w całości i w szczegółach, a więc w tematyce, harmonji bezpośrednich następstwach bardzo odległych i obcych tonacji i w dziwnem poszarpaniu całości na odrębne części myślowe.

Orkiestra, widocznie dla uczczenia dyrygenta stawiła się w niebywałym komplecie (13 pierwszych skrzypków, 6 wiolonczel!) i starała się w dźwięku i dokładności iść posłusznie za najdrobniejszem jego skinieniem osiągając często rzadką pełnię brzmienia.

Dr. Henryk Apte.

TYLKO DLA DOROSŁYCH.

Zachęcający tytuł zapełnił po brzegi operetkę; aczkolwiek program tego kabaretu nie odpowiada senzacyjności nazwy w pieprznem znaczeniu, to przecież należy uważać sam pomysł za bardzo udały, zwłaszcza, że wszystkie siły operetkowe z natury rzeczy zawsze i wszędzie są temsamem conajmniej w trzech czwartych kabaretowemi. Jest więc i konferensier (p. Pilarski jun. i mocno ale gustownie nieubrana p. Jaśkówna), śpiew (Halmirska i Józefowicz) tańce, i — najlepsza — scena pijacka z dobrymi konceptami (p. Pilarski sen.). W drugiej części programu skecz z przeważną częścią solistów.

ha.

Z ekranu.

„JEJ DROGA DO SZCZĘŚCIA“
(Kino-teatr „Uciecha“).

Tytuły sztuk filmowych mają coś fascynującego, wykluczającego wszelką dyskusję. Najważniejszą więc tu rzeczą jest wynalezienie dobrego tytułu. Taki np. tytuł „Jej droga do szczęścia“ zawiera już w sobie przyznanie, że istnieje szczęście, tylko uciążliwa była „jej“ droga do szczęścia. Mogę czytelników pocieszyć: „jej“ droga prowadziła naprawdę do szczęścia.

W rzeczywistości film banalny i typowy. Wszystkie akcessorja ze świata ekranu znajdziecie w tym filmie a więc: wyścigi, bal, nieszczęśliwą miłość, piękną kokotę itd.

Ratuje ten film tylko gra aktorów, a przedewszystkiem Konrad Veidt. Artysta ten z niezwykłym smakiem nosi frak i chełpi się swemi dużemi, wyrazistemi rękoma, ale prócz tego grę jego akcentuje hamowana pasja. Lucy Doraine jest „eine gemütliche Wienerin“. Gdy chce oddać stany wielkiego wzruszenia, przykłada ręce do piersi lub nerwowo zaciska w ręku chusteczkę, a zresztą jest miłą, sympatyczną niewiastą.

Pozatem nic wiele można o tym filmie powiedzieć. Muszę jednak przy tej sposobności zaznaczyć, że dyrekcja „Uciechy“ wprowadziła do swych programów nietylko podanie szematu treści, ale też i spis osób działających w dramacie wraz z podaniem nazwisk aktorów. Oby i inne kinoteatry poszły za przykładem „Uciechy“.

Mosal.

Żydów irytuje. Trudno. wszak znamy warjatów, którzy wmawiają w siebie, że są Napoleonami i przeżywają w maniacko-chorym swym mózgu jakieś cesarskie sny o potędze.

Wolimy więc p. Pieńkowskiego zostawić w spokoju. Ale i polemika z p. Świętochowskim wcale nam się nie uśmiecha. Śliniący bowiem ten staruszek jest dziwnie uparty, co zresztą ma być przywilejem wszystkich starszych już panów. Udało mu się przekreślić w zupełności dawną pamięć „posła prawdy". Na jeden tylko szczegół chcielibyśmy zwrócić uwagę. Oto p. Świętochowski dziwi się, że Polska tak żywo i boleśnie odczuła śmierć Żeromskiego. P. Świętochowski powiada, że nie wie kim jest Żeromski. Nie chcemy mu wcale tego tłómaczyć, bo jakże bowiem można wytłómaczyć człowiekowi, czem dla Polski był Żeromski. Nie dziwimy się też panu Świętochowskiemu, dziwimy się tylko polskiemu czasopismu które coś podobnego mogło umieścić.

Wszak p. Nowaczyński nazwał Żeromskiego w polemice z p. Rostworowskim najbardziej „rasowym" Lechitą. Czemuż więc nie pouczy p. Wasilewskiego, redaktora „Myśli Narodowej", o znaczeniu Żeromskiego? I p. Wasilewski rości sobie pretensje do roli „wychowawcy" narodu!

Charakterystyczna to niezgoda między „wychowawcami" narodu!

Assi.

Czyżby podwyżka taryf kolejowych?

Jedno z pism doniosło, że z powodu blisko 100 procentowej zwyżki walut obcych w stosunku do złotego i wywołanego przez to podniesienia się kosztów eksploatacyjnych, ministerstwo kolei żelaznych zastanawia się nad podniesieniem eksportowych taryf kolejowych o 20—25 proc. Nowa taryfa weszłaby w życie z dniem 1 stycznia 1926 roku. Czynniki miarodajne uważają, że eksporterzy wskutek zwyżki walut osiągnęli t. zw. premję eksportową, wynoszącą, po przerachowaniu zysku brutto na złote około 100 proc. kursu parytetowego. Inicjatorzy tego projektu uważają, że przy niezmienionych kosztach robocizny świadczeń skarbowych i taryf, skarb państwa powinien partycypować chociaż w jednej czwartej części zysków eksportera na spadku kursu złotego.

Wiadomość ta dziwnie koliduje z wysuniętem przez min. Zdziechowskiego hasłem niepodwyższania cen.

Wiadomości z kraju

Po aresztowaniu p. Lindego

Aresztowany b. prezes P. K. O. i b. minister skarbu p. Linde stoi m. inn. pod zarzutem podpisania w imieniu PKO. gwarancji na sumę 14,000 f. szt., jaką pobrał w banku angielskim brat jego Marjan Linde. Za pieniądze te kupił brat prezesa PKO. majątek ziemski w lubelskiem. Jako zastaw pod gwarancję złożył Marjan Linde akcje b. kolei austrjackiej oceniając ich wartość na 300,000 zł. Akcje te nie mają dziś żadnej wartości. Pozatem udzielił p. Hubert Linde szeregu pożyczek swym dobrym przyjaciołom.: Dzierżanowskiemu, Janowskiemu, Jabłonowskiemu, na przeciąg 12 lat. W obu wypadkach sfałszowano w księgach liczby bieżące i pozycje. Pozatem miał Linde pobrać znaczną sumę za wynajęcie lokalu dla banku rolnictwa.

Obronę oskarżonego b. ministra w gabinecie p. Sikorskiego i prez. PKO., Lindego, podjął się adw. Szurlej. Kaucja w sumie pół miljona zł., żądana od Lindego będzie zapisana na hipotece dóbr, jakie posiada rodzina Lindego, a mianowicie: sanatorjum Dłuskiego w Zkopanem wartości ponad 300 tys. zł.

Maszyna do szycia za jeden złoty

Na ostatniem posiedzeniu w sejmie wniósł poseł Hartglas interpelację, która charakteryzuje politykę podatkową rządu. W Kutnie winien był pewien krawiec sumę 68 zł. 2 gr. za podatek obrotowy. Ponieważ sumy tej nie mógł zapłacić, zabrano mu w drodze egzekucji maszynę do szycia i stół. Poza temi przedmiotami posiada on w swym majątku jeszcze tylko trzy żelazne łóżka. Biedny krawiec starał się kilkakrotnie o zwolnienie go z zapłaty podatków, przedkładając świadectwo ubóstwa. Wszystko to jednak nie pomogło. Władze podatkowe urządziły licytację, w czasie której sprzedano maszynę do szycia i stół za 1 (dosłownie jednego) złotego. W ten sposób dla jednego złotego zrujnowano warsztat rzemieślnika i odebrano mu możność zarobkowania na chleb. Oczywiście złoty nie pokrył nawet kosztów egzekucji. Interpelanci wezwali ministra Skarbu, by władze podatkowe korzystały z prawa darowania podatków szczególnie biednym podatnikom i nie odbierały im warsztatów, które są jedynymi ich żywicielami.

Ze szkolnictwa średniego

P. Minister WR. i OP. nadał rozporządzeniem z 20 listopada br. pełne prawo gimnazjów państwowych następującym gimnazjom: koedukacyjnemu w Gryboẃie, żeńskiemu imieniem Król. Jadwigi żeńskiemu im. H. Kaplińskiej, męskiemu im. St. Jaworskiego w Krakowie, żeńskiemu w Now. Sączu, sanatoryjnemu koedukacyjnemu w Zakopanem; niepełne Prawo gimnazjów państwowych: koedukacyjnemu w Dąbrowie koło Tarnowa, prywatnemu żeńskiemu w Krakowie, żydowskiemu koedukacyjnemu w Krakowie, miejskiemu klasycznemu w Ropczycach żeńskiemu im. Orzeszkowej w Tarnowie; niepełne prawo gimn. państw. z zastrzeżeniem: żeńskiemu im. Konopnickiej w Wieliczce.

—o-o—

ZGON B. MINISTRA. W Warszawie zmarł niedawno b. minister kultury i sztuki J. Henrich.

W ARGO WE WŁOSZECH zmarł senator Posner, członek PPS. i b. minister oświaty w rządzie Moraczewskiego (o czem już wczoraj donieśliśmy).

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W BIAŁYMSTOKU. Przy uzupełniających wyborach do rady miejskiej w Białymstoku otrzymał żydowski blok obywatelski 6,833 głosów (4 mandaty), chrześcijański blok obywateli 4,223 głosy (3 mandaty). „Bund" 2,690 głosów (2 mandaty). Obydwu blokom obywatelskim zakwestjonowano szereg głosów. Niemieccy socjaliści głosowali na listę „Bundu". PPS. i NPR. nie brały udziału w wyborach. Mówią o możliwości kasacji wyborów.

PIŁSUDSKI NA NABOŻEŃSTWIE KU CZCI NARUTOWICZA. Sekretarz premjera Skrzyńskiego wyjechał onegdaj do Sulejówka, oddając marszałkowi Piłsudskiemu zaproszenie rządu do wzięcia udziału w nabożeństwie ku czci pierwszego Prezydenta Polski Gabrjela Narutowicza.

ZMIANY NA STANOWISKACH WICEWOJEWODÓW W MAŁOPOLSCE. Na wyższych stanowiskach urzędniczych w Małopolsce mają zajść poważne zmiany. Wicewojewodą lwowskim mianowany będzie dr. Eckherdt. były starosta tarnopolski, obecnie przemyski, wicewojewodą tarnopolskim dr. Siedlecki, były wojewoda łucki, wicewojewodą w Stanisławowie dr. Kuncewicz, starosta tarnopolski.

KANDYDACI NA STANOWISKO SZEFA SZTABU GENERALNEGO. Nominacja szefa sztabu generalnego nastąpi w dniach najbliższych. Jako kandydatów wymieniają: gen. Sosnkowskiego, a na 2 miejscu gen. Skierskiego. Nastąpi również obsadzenie dowódcy O. K. w Warszawie, a jako kandydatów wymienia się gen. Suszyńskiego, gen. Osińskiego i gen. Pogorzelskiego.

NOWY ZARZĄD CHADECJI. Klub parlamentarny Demokracji Chrześcijańskiej wobec rezygnacji całego zarządu odbył 15 bm. ponowne walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prezes poseł Józef Chaciński, wiceprezesi: poseł Ludomił Czerniewski, Karol Holeksa, Michał Kwiatkowski, sekretarz Albin Nowicki, Adam Błażejewicz, ks. Zygmunt Kaczyński, Wojciech Korfanty, Stefan dr. Piechocki, Michał Wichliński.

STAROSTA TARNOWSKI, p. Czesław Żułkiewicz, otrzymał dnia 16 bm. odznaki Krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski", nadanego za owocną i gorliwą pracę w dziedzinie administracji państwowej.

UKRAIŃCY MIĘDZY SOBĄ. Jak wiadomo, prof. Smal- Stocki ofiarował swe usługi min. St. Grabskiemu odnośnie do urządzenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce. Onegdajsze „Diło" w artykule pt. „Lokajstwo" omawia wystąpienie prof. dr. Smal-Stockiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego w Polsce, nazywając go kontraktowym profesorem uniwersytetu warszawskiego, agentem władz polskich i lokajem ministra St. Grabskiego.

KONFERENCJA FREBLANEK HEBRAJSKICH. Wczoraj otwarto w lokalu organizacji sjonistycznej w Warszawie trzecią konferencję freblanek hebrajskich w Polsce. Na pierwszem posiedzeniu wygłosił p. Aronsohn referat o literaturze dla młodzieży, a dr. Lipschütz odczyt na temat: „Próby badania zdolności dzieci".

TAJNY CYRKULARZ BISKUPÓW PRZECIW ŻEROMSKIEMU. Poznańska kurja biskupia rozesłała poufny cyrkularz do katechetów szkolnych, w którym ostrzega ich, by nie dopuszczali do urządzenia w szkołach akademij ku czci Żeromskiego i by wskazali młodzieży szkolnej na demoralizatorski wpływ dzieł Żeromskiego. Charakterystyczny ten cyrkularz, wydany i rozszerzany tajnie wśród księży, wywołał znaczne oburzenie wśród studentów uniwersytetu poznańskiego. Koło polonistów tego uniwersytetu wydało odezwę protestującą ostro przeciwko postępowaniu biskupów poznańskich.

GIGANTYCZNY SPADEK ŁODZIANINA — FIKCJĄ. Przed paru tygodniami narobiła w Łodzi wiele sensacji afera miljonowego spadku, jaki miał rzekomo przypaść biedakowi tamtejszemu, Gustawowi Reichowi. Otrzymywał on z Australji jedną depeszę za drugą, że jest jedynym sukcesorem śp. Jana Reicha z Melbourne, że adwokat z pieniądzmi już jedzie itd. Tymczasem nagle śp. Gustaw Reich umarł, a cała afera okazała się fantazją biedaka, który w ten sposób chciał naciągać krewnych na pożyczki.

—o-o—

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

— **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ,** odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 9½ przed poł. w sali obrad Rady Gminy izraelickiej w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Budżet na rok 1926. 2) Wybór komisji statutowej. 3) Wniosek sekcji skarbowej w sprawie subwencji dla zakładu sierót w Tarnowie na rok 1926.

— **PODATEK WYZNANIOWY.** Na skutek zatwierdzenia przez Województwo uchwały Krakowskiej Rady wyznaniowej, ustanawiającej podatek wyznaniowy na r. 1926, rozpoczęła swoje czynności komisja wymiarowa. Przewodniczący Komisji Dr. Rafał Landau wskazał na ciężkie położenie finansowe Gminy, spowodowane znacznymi wydatkami na utrzymanie urzędników gminnych, szpitala gminnego, dwóch łaźni ludowych i domu noclegowego, wskazał na bardzo znaczne subwencje, jakie Gmina przyznała zakładom filantropijnym i naukowym, a wkońcu na konieczność dalszej rozbudowy szpitala, tudzież nowego cmentarza i rekonstrukcję rzeźni. Przewodniczący wyraził nadzieję, że ludność żydowska pomna zadań, jakie Gmina ma do spełnienia, nie omieszka wymierzonego podatku zapłacić i umożliwić w ten sposób spełnienie tych zadań.

— **ZEBRANIE ORGANIZACYJNE SEKCJI HANDLOWCÓW ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH** odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu Związku ul. Sławkowska L. 6.

— **ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE** Tow. Żyd. Szkoły Lud. i Śr. w Krakowie otrzymało na rok szkolny 1925/26 niepełne prawo gimnazjów państwowych.

— **MERKAZ HACEIRIM, KRAKOWSKA 41.** Dziś we czwartek o godz. 7·30 wiecz. odbędzie się Zebranie członków. Referują: pp. Katz, Nessel, Redlich.

— **PRZENIESIENIE URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZKICH NA ETAT ODPOWIEDNICH MINISTERSTW.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nastąpi przeniesienie wszystkich urzędników wojewódzkich na etat min. spraw wewnętrznych. Tylko urzędnicy wydziałów fachowych, jak inżynierowie, lekarze, weterynarze i agronomowie pozostaną na etacie ministerstw resortowych.

— **UROCZYSTY WIECZOREK KU CZCI A. MICKIEWICZA** odbędzie się dnia 19 bm. tj. w sobotę, staraniem uczniów gimnazjum św. Anny, w sali gimnastycznej tegoż zakładu w Krakowie. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór.

— **PO CO NIEKTÓRZY LUDZIE CHODZĄ NA ZGROMADZENIA?** P. Szymon Stamberger (Brzozowa 13), któremu na niedzielnem zgromadzeniu ukradziono portfel z 40 dolarami i wekslem na 1,100 dol., informuje nas, że wczoraj anonimowy złodziej odesłał mu pocztą weksel, zatrzymując sobie efektywne 40 dol.

— **ZWALCZANIE DROŻYZNY.** Województwo krakowskie komunikuje: W ostatnim czasie stwierdzono w wielu wypadkach, że sprzedawcy artykułów spożywczych, pobierając wyższe ceny, niż oznaczone w cennikach. Władze występują z całą energią przeciw lichwie żywnościowej, jednak dla skuteczniejszej akcji zwalczania drożyzny artykułów spożywczych, województwo wzywa publiczność, by o wypadkach lichwy zawiadamiała magistrat, względnie komisarjaty policji, lub też posterunkowych pełniących służbę na ulicy.

Zwolnienie półrocznika 1923 na stały urlop

Z Warszawy donoszą: W najbliższych dniach zostanie zwolnione pół rocznika z r. 1923, oraz starszych żołnierzy na stały urlop. Pomimo, że rocznik 1923 był w służbie zaledwie 14 mies., zarządzenie to przesądza dwuletnią służbę wojskową na korzyść jednorocznej.

— **KRADZIEŻE.** Berta Knappholz, wałścicielka sklepu przy ulicy Dietlowskiej 7, doniosła, że dnia 15 bm. w porze popoł. dostali się do sklepu nieznani sprawcy przy pomocy podrobionego do kłódki klucza i skradli około 10 kg pieprzu i 15 kg fig. oraz inne drobne przedmioty wartości około 300 zł.

Aresztowano Józefa Biliga lat 14, Majera Grünwalda i Tadeusza Wilkosza lat 30, których odstawiono da aresztów sądowych. Bilig będąc zatrudniony w sklepie Bąbak i Ortnera przy ulicy Dietlowskiej l. 56 kradł systematycznie od kilku miesięcy pilniki, obcęgi, żelazka do prasowania, gwintownice podkowy i tp. i sprzedawał je Grünwaldowi i Wilkoszowi, którzy je następnie pozbywali dalej na tandecie.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOTELU.** Leopoldyna Waszko, zamieszkała przy ul. Lubomirskich, zażyła w hotelu „Polonia“ pewną dozę jakiegoś proszku trującego w zamiarze samobójczym. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza, gdzie, po wypompowaniu żołądka, oddano ją opiece domowej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **„ŻEROMSKI A ŻYDZI“.** Pod tym tytułem wygłosi red. dr. **M. Kanfer** w niedzielę 20. grudnia br. odczyt. Odczyt odbędzie się z inicjatywy Żyd. Zw. Młodz. Akad. „Przedświt Haszachar“ na uniwersytecie Jagiellońskim (sala Kopernika).

W odczycie tym omówi referent na tle dzieł Stefana Żeromskiego stosunek wielkiego pisarza do Żydów i żydostwa.

— **FREKWENCJA W TEATRZE MIEJSKIM.** Wedle obliczeń statystycznych, frekwencja publiczności w teatrze krakowskim od początku sezonu stale wzrasta i w porównaniu z teatrami innych miast przedstawia się nawet względnie korzystnie.

— **POETA JÓZEF WITTLIN** w przejeździe do Lwowa wygłosi w naszem mieście dwa odczyty, a to w sobotę 19 bm. wieczór autorski w poniedziałek 21 bm. pt.: „Assyz i św. Franciszek“. Początek obu wykładów, które odbędą się w Koll. Wykł. Nauk. Rynek 40, o godz. 7 wiecz.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Pocałunek Kopciuszka“ (szkolne).
Piątek: „Ktobądź“.

OPERETKA

Czwartek: „Tylko dla dorosłych“.
Piątek: „Tylko dla dorosłych“.

„BAGATELA“.

Czwartek: „Śluby dębnickie“.
Piątek: „Śluby dębnickie“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Jej droga do szczęścia“ oraz „Pogrzeb Żeromskiego“.
SZTUKA: „Maciste w piekle“.
WANDA: „Mężczyzna, który chciał poznać dwie kobiety“ oraz „Film we filmie“.
WARSZAWA: „Człowiek, który stracił pamięć“.
NOWOŚCI: „W kanałach Paryża“ i „Arab“.
REDUTA: „Za cenę klejnotów“.
PROMIEŃ: „Dziewczę z karuzeli“.

Z sali sądowej.

SPRAWA Dr BADER—MARGULIES.

Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okręg. cywilnym rozprawa przeciw Janowi Baderowi o odszkodowanie za zranienie Ludwika Marguliesa w głowę strzałami z rewolweru. — Dr Bader nie jawił się osobiście, gdyż przebywa w aresztach sądu okręgowego, oczekując na rozprawę główną o usiłowane skrytobójcze morderstwo. Rozprawę odroczono do czasu odpowiedzi na skargę. — Jak się dowiadujemy, lekarze sądowi wygotowują obecnie orzeczenie w sprawie stanu umysłowego Dra Badera, a w szczególności czy urządzając zamach na Marguliesa był przy zdrowych zmysłach. Przesłuchiwanie świadków postępuje w szybkiem tempie i jest nadzieja, że przed Świętami Bożego Narodzenia akta śledztwa wraz z orzeczeniem lekarzy będą przedłożone Prokuraturze do wygotowania aktu oskarżenia. Stan zdrowia Marguliesa jest beznadziejny.

Ze sportu

ŚLIZGAWKA W KRAKOWIE.

Sport łyżwiarski, który w ostatnich latach znacznie w Krakowie podupadł, zaczyna w roku bieżącym z powodu sprzyjających warunków atmosferycznych na nowo ożywiać się. Obok dwóch dotychczasowych małych torów ślizgawkowych przybywają w obecnym sezonie dalsze dwa, a to na boisku Cracovii i Makkabi. Czołowe te dwa kluby krakowskie dają i w tym kierunku pierwsze inicjatywę celem propagandy sportu łyżwiarskiego. Tor Cracovii nie jest jeszcze ukończony i będzie dopiero w najbliższym czasie oddany do użytku. Natomiast Makkabi, mając ułatwioną pracę z roku ubiegłego, otworzyła już w dniu wczorajszym tor ślizgawkowy, który obejmuje całe boisko footbalowe, a więc będzie największy w Krakowie. Ze względu na wybitnie fachowe kierownictwo utrzymanie lodu i całej ślizgawki będzie stało na najwyższym poziomie.

Tor ślizgawkowy Makkabi obejmuje przestrzeń 100x70 która porkyta jest warstwą lodu grubości 10 cm. Specjalne urządzenia techniczne gwarantują utrzymanie lodu przez całą zimę. Szatnie i garderoby specjalnie przerobione ogrzewane są przez cały dzień. Główną jednak zaletą otwarcia toru ślizgawkowego Makkabi będzie fachowe kierownictwo i opieka nad łyżwiarzami. Podczas gdy dotychczas uprawiano sport łyżwiarski w Krakowie bez jakiejkolwiek fachowej pomocy i porady, obecnie pierwszorzędni specjalnie zaangażowani łyżwiarze będą stali do dyspozycji ślizgających się, którzy będą mogli przy ich pomocy wiele skorzystać.

Jak nas informują przystępuje równocześnie Makkabi do utworzenia sekcji hockeyu na lodzie i sprowadziła już specjalne przyrządy z zagranicy. W każdą sobotę i niedzielę będą się odbywały zawody i popisy znakomitych łyżwiarzy, połączone z koncertami i zabawami.

* * *

Ż. K. S. MAKKABI komunikuje, iż członkom klubu przysługują na ślizgawkę za okazaniem legitymacji klubowej 40 proc. zniżki. Legitymacje wydaje sekretarjat we wtorki i czwartki od godz. 7—8 wiecz. przy ul. Gertrudy 9, parter na prawo. Tamże wydaje się też zniżki do kin i teatrów jakoteż udziela się wszelkich informacji w sprawach klubowych.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ odbędzie się w dniach 19 i 20 bm. w Krakowie, w sali posiedzeń magistratu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Jeszcze jeden głos o bezcelowości policyjnej walki z drożyzną

(n) Trzeba przyznać, że w kwestji represyj karnych, skierowanych przeciw kupcom podniosło się z wielu stron dosyć głosów, uznających bezcelowość tych represyj. Smiała obrona stanu kupieckiego ze strony Koła Żydowskiego przekonała widocznie nawet reprezentantów obozu ziemiańsko-endeckiego, bo imieniem tegoż oświadczył w ostatniej dyskusji sejmowej poseł Dunin z klubu Chrześc. Narodowego, co następuje:

> „Zagadnienie drożyzny, jest zagadnieniem niebywale trudnem i niezwykle poważnem dla stanu finansów Państwa. Wyobrażam sobie to przedłożenie (aluzja do rządowego projektu o walce z lichwą. — Uw. Red.) — które przyjdzie. Mieliśmy tych przedłożeń tutaj wiele. Tam będą środki policyjne. Nie mówię, aby ich nie stosować, trzeba je stosować, **ale my pożytku żadnego mieć z nich nie będziemy. O tem jestem głęboko przekonany.**
>
> **Drożyznę się leczy porządkiem, równowagą gospodarczą stałą walutą, to są środki bezwzględnego zwalczania drożyzny. Tamte wszystkie inne rzeczy, one są potrzebne nazewnątrz, to jest pewien szyld, ale żadnego pożytku z tego nie będzie“.**

Nie możemy wprawdzie zrozumieć, jak można uważać środki bezcelowe, a dotkliwe za potrzebne „na zewnątrz“(?), ale w wyrażonym tam poglądzie na rzeczy widoczny jest w każdym razie znaczny postęp. Czy zrozumieją to wkońcu także władze administracyjne?

O uproszczenie administracji państwowej

(n) Warunkiem zmniejszenia wydatków państwowych jest nie tyle redukcja pensyj urzędniczych, ile raczej **przebudowa całego nadmiernie kosztownego aparatu administracyjnego.** Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli rzuciło jaskrawe światło na niesłychaną rozrzutność i liczne nadużycia w szafowaniu groszem publicznym. W sprawie tej zabrał obecnie głos prof. Zoll, który w artykule zamieszczonym w onegdajszym „Czasie“ rzuca myśl bardzo słuszną i zasługującą na najśpieszniejsze urzeczywistnienie. Prof. Zoll wskazuje na to, że nam trzeba uproszczenia nie tylko ustroju (aparatu) administracyjnego, ale także całego prawa administracyjnego, a w niem i skarbowego, oraz odpowiednich zmian w sposobie i duchu naszej administracji. Hasłem naszego prawa administracyjnego i sztuki na niem opartej powinno być działanie szybkie, celowe, bez niepotrzebnego biurokratyzmu, oparte na jasnych, prostych i krótkich przepisach.

W tym celu stawia prof. Zoll następujący projekt:

„Sejm upoważni Prezydenta Rzpltej do wydawania rozporządzeń, mających uprościć naszą administrację. By takie rozporządzenia z mocą ustaw przygotować. Prezydent powołuje natychmiast komisję nieliczną, z pięciu najwyżej siedmiu członków złożoną. W skład komisji wejść powinni najlepsi fachowcy, znawcy naszego prawa administracyjnego. Komisja musiałaby mieć prawo żądania wszelkiej pomocy ze strony ministerstw: powoływania z nich ekspertów, wyznaczania urzędnikom zadań do opracowania itp. Zadanie jej powinno być dwojakie: Do trzech miesięcy — przygotowanie prowizorycznych rozporządzeń i zarządzeń, celem natychmiastowego uproszczenia administracji, a do roku — wygotowanie projektu prawa administracyjnego (i skarbowego) z wszelkiemi potrzebnemi rozporządzeniami i instrukcjami“.

Przypominamy, że i w Austrji przeprowadzono w podobny sposób daleko sięgające zmiany w administracji państwowej, które w dużej mierze przyczyniły się do skutecznego przeprowadzenia tam sanacji gospodarczej.

HANDEL

TRAKTAT HANDLOWY Z ŁOTWĄ. Firmy produkcyjne i handlowe, zainteresowane w zawarciu traktatu handlowego z Łotwą, zechcą nadesłać Izbie handlowej i przemysłowej szczegółowe dezyderaty na piśmie.

FINANSE

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI ZA 10 MIESIĘCY BR. Ministerstwo Skarbu na podstawie prowizorycznych obliczeń za 10 miesięcy 1925 podaje do wiadomości następujące cyfry wpływów do skarbu Państwa z danin publicznych i monopoli; ogółem wpłynęło 1100 milj. zł. wobec 894,4 milj. zł. w analogicznym okresie roku ub. Wzrost zatem wynosi 206 milj. zł. Na to zwiększenie złożyły się zarówno daniny publiczne, które wzrosły o 107 milj. zł. i monopole — o 99,3 milj. zł.

Przypatrując się poszczególnym pozycjom stwierdzamy, iż zwyczajne podatki bezpośrednie dały nadwyżkę w stosunku do roku ubiegłego za okres 10 miesięcy 84,4 milj. zł.

Wzrost z tytułu podatków pośrednich za okres sprawozdawczy wynosił 17,8 milj. zł., z opłat stemplowych 33,8 milj. zł. Wpływy Skarbu Państwa z tych źródeł należy tłómaczyć zwiększeniem konsumcji, gdyż z wyjątkiem cel nie zostały podwyższone ani podatki pośrednie, ani opłaty stemplowe. Zwiększenie wpływów z monopoli pochodzi z zamiany podatku od spirytusu na pełny monopol spirytusowy. Wpływ z tego źródła wynosił 140,3 milj. zł. wobec 103,8 milj. zł. za 10 pierwszych miesięcy r. 1924. Monopol tytoniowy przyniósł o 48 milj. zł. większe zyski, w okresie sprawozdawczym pominąwszy częściowej spłaty i oprocentowania pożyczki włoskiej.

TELEGRAMY

Premjer Skrzyński u Prezydenta

Warszawa, 16. 12. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj premjera Skrzyńskiego, który w dłuższej rozmowie poinformował p. Prezydenta o obecnej sytuacji.

——o-o——

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. prez Narutowicza

Warszawa. 16.-12. (PAT.) Dnia 16 bm. o godzinie 10 rano w katedrze św. Jana kardynał arcybiskup ks. Kakowski celebrował uroczyste nabożeństwo za spokój duszy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej inż. Gabrjela Narutowicza. Przy nabożeństwie byli członkowie rodziny, pan prezydent Rzeczypospolitej ze świtą, prezes Rady ministrów z członkami gabinetu przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, miasta, kapituły orderu „Polonia Restituta“, oraz sfery polityczne i społeczne.

Prezes Banku Polskiego nie ustępuje

Warszawa. 16. 12. W związku z krytyką prasy pod adresem prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego, zaznaczyć należy, że prezes Banku jest mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra skarbu i w zasadzie jest on nieusuwalny. Już b. premjer Grabski chciał znowelizować statut Banku Polskiego w kierunku powiększenia wpływu rządu, napotkał jednak wówczas na przeszkody w kołach politycznych. Mówią tutaj, że obecny minister skarbu p. Zdziechowski nosi się z zamiarem wprowadzenia tych planów p. Grabskiego w życie.

Dzisiaj Bank Polski rozesłał oficjalne zaprzeczenie o zamierzonej rezygnacji p. Karpińskiego z prezesury Banku Polskiego.

——o-o——

Premier bawarski za monarchją

Monachium, 16. 12. PAT. Prezydent ministrów Held wygłosił w parlamencie trzygodzinną mowę w której oświadczył się za rewizją konstytucji wejmarskiej. Polemizując z socjalnymi demokratami oświadczył Held, że związek wiernych Bawarów ma na celu propagandę idei monarchistycznej w drodze legalnej i konstytucyjnej. Ja sam — powiedział Held — jestem dumny z tego, że jestem legitymistą i szanuję ustawy jak długo one są prawomocne.

Duch Locarna w sporcie

Lozanna, 16. 12 PAT. Szwajc. Ag. Z polecenia międzynarodowego komitetu atletycznego zwołał prezydent tego komitetu Edstroem delegację komitetu lekko-atletycznego Francji i Niemiec na posiedzenie do Lozanny. Rokowania pomiędzy temi delegacjami doprowadziły do powzięcia uchwały, na mocy której od dziś stosunki sportowe pomiędzy związkami lekkoatletycznemi Francji i Niemiec zostały z powrotem podjęte. Pierwsze spotkanie sportowe odbędzie się w roku następnym pomiędzy załogą Francji a załogą Niemiec w Szwajcarji.

Kardynał Louis Dubois o antysemityźmie

Kardynał Louis Dubois, arcybiskup Paryża, przyjął niedawno jednego z dziennikarzy niemieckich i miał z nim następującą rozmowę o antysemityźmie:

„Antysemityzm rasowy — oświadczył arcybiskup paryski, — jest obcy ludowi francuskiemu. Wszak nasza mowa niema nawet od powiedniego słowa na to pojęcie, które ukute zostało w ostatnich dziesiątkach lat. Wprawdzie podczas wojny i teraz możemy skonstatować pewne próby, aby dla tzw. rasowego antysemityzmu pozyskać nastrój ludności paryskiej, ale usiłowania te tak w Paryżu, jak i na prowincji nie znalazły dla siebie odpowiedniego gruntu i rozbiły się zupełnie o zdrowy rozsądek przeważającej większości ludności. Nie mogło być inaczej, bo usiłowania wynalezienia naukowej podstawy dla antysemityzmu przez podkreślenie rasowych momentów i akcentowanie rzekomej różnicy tak fizycznej jak i umysłowej, zachodzącej między Żydami a Aryjczykami, musiały spełznąć na niczem, bo problem jest w pierwszym rzędzie gospodarczym. Cały szereg znakomitych francuskich przyrodników oświadczył się tak samo, jak ja.. Mam więc wszelkie powody do przypuszczenia, że ta bardzo osławiona i w całem tego słowa znaczeniu sporna teorja rasowa jest podarunkiem Danaid dla naszej wiedzy.

Jakkolwiek teorja o rasach się przedstawia, stanowisko wierzącego katolika nie może być w tej sprawie odmienne od ewangelji: **Cała ludzkość jest jedną wielką rodziną i my wszyscy — bez względu na rasę i religję — jesteśmy dziećmi jedynego, dobrego Ojca, który nakazał nam miłość, a nie nienawiść. Z prawdziwą, rzetelną religijnością, która naucza katolicyzm, nie można pogodzić nienawiści przeciwko ludziom innej wiary, lub innej rasy, lub narodowości. Kilkakrotnie zresztą Ojciec święty w Rzymie dał wyraz tym przekonaniom.** ——

Religja nie powinna być ścianą oddzielającą człowieka od człowieka, naród od narodu, a powinna być tym łącznikiem, który obejmuje całą ludzkość duchem pokoju. Kto chrześcijaństwo pojmuje, jako wezwanie do walki, nie rozumie sensu wiary, nadużywa religji, a dzieło jego nie może być bogobojne“.

Tak wyraził się kardynał paryski. Nasi katolicy z „Głosu Narodu“ widocznie inaczej pojmują swe obowiązki, wierzących katolików i potrafią pogodzić swe religijne wyznanie wiary z apostołowaniem nienawiści...

Bunt żandarmów w Irlandji

Londyn, 16. 12. PAT. Wolf. W Belfaście i w innych miastach Irlandji północnej żandarmi sprzeciwili się zwolnieniu ich, które nastąpiło na podstawie układu londyńskiego i obsadzili miasta i aresztowali oficerów. Także i w reszcie kraju przyłączyli się żandarmi w ilości 3.500 ludzi do tego ruchu buntowniczego, domagając się odszkodowania w wysokości 200 f. szt. za osobę. Wczoraj wieczór zapowiedział minister spraw wewnętrznych w parlamencie, że warunki żandarmów nie są do przyjęcia. Rząd postanowił, by każdy żandarm od czasu zwolnienia otrzymał pensję za dwa miesiące. Te warunki są już ostateczne. W kołach poinformowanych oświadczają, że większość żandarmów jest gotowa projekt rządowy przyjąć, że jednakowoż mniejszość sprzeciwia się temu. Nad projektami rządowemi obradują obecnie żandarmi w koszarach.

Kronika telegraficzna

— „Le Journale“ donosi z Neapolu, że w gminie Saviano nastąpił wybuch w potajemnej fabryce materjałów wybuchowych. Dotychczas wydobyto 5 trupów.

— Były dyrektor „Corriere Italiana“ uwolniony niedawno z więzienia adwokat Fillipelli po zajściu jakie miał z Rossim postanowił wyemigrować z rodziną do Francji.

— Cziczerin oświadczył dziennikarzom angielskim, że wszystkie wiadomości o jego spotkaniu z Chamberlainem w Wenecji oraz o ponownej podróży do Londynu nie odpowiadają rzeczywistości.

— W Charkowie nastąpiła wielka katastrofa tramwajowa. Tramwaj wjechał z powodu defektu hamulca na pewien dom, przyczem 7 osób zostało zabitych a 42 osoby ciężko ranne.

— W Angorze zmarł minister robót publicznych Sulejman Sirry Bey.

— Agencja Anatolijska donosi: Sąd w Tokat ukończył proces przeciwko mordercy obywatela austrjackiego Veita. Morderca Achmett został zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia.

Wielkie bankructwa w Niemczech

Wiedeń, 16. 12 PAT. Neues Wiener Tagblatt donosi z Berlina: Przesilenie gospodarcze w Niemczech objawia się w zwiększonej liczbie konkursów. Urzędowa statystyka podaje za listopad 800 konkursów. Jest to cyfra rekordowa dla stosunków niemieckich. Statystyka za grudzień wykazuje, że dziennie zgłaszanych bywa 30 do 35 konkursów. Cyfry odnośne za styczeń i luty będą jeszcze większe. Również bezrobocie wzrasta. Szczególnie dużo jest pozbawionych pracy bankowców bo aż 235.000. Wydalenie dalszych 15 do 30 tysięcy urzędników bankowych nastąpi bezpośrednio.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŻYDOWSKA BIBLJOTEKA GMINNA w Berlinie obchodzi 25-lecie swego istnienia. Bibljoteka posiada szczególnie bogaty dział żydowskiej wiedzy historycznej. Liczba tomów wynosi 60,000. Bibljoteka zawiera również mnóstwo bardzo cennych rękopisów.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW WŚRÓD ŻYDÓW W NIEMCZECH. „Israelitisches Familienblatt“ zamieszcza artykuł o epidemji samobójstw, które ogarnęły w ostatnich latach powojennych społeczeństwo żydowskie w Niemczech. Przyczyną tych samobójstw jest przeważnie kryzys gospodarczy. Zarobki są tak nikłe, iż nie starczą na utrzymanie. Lekarz lub prawnik żydowski nie zajmuje już dzisiaj tak uprzywilejowanego stanowiska jak dawniej.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Proces Steigera

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej)

pewnie całego zajścia i że zastosował do tego wrażenia swoją urzędową relację do Warszawy. Faktem jest, że w pierwszej chwili nie było u Pasternakówny tej absolutnej pewności, jaką dzisiaj posiada. Sledztwo utrwaliło ją w jej wrażeniu. Pod wpływem pytań co do konkretnych szczegółów poszczególne fakty uzupełniały wrażenia. Pod wysokiem ciśnieniem śledztwa policyjnego, zgęszczały się wspomnienia. Do widzianej ręki dołącza się pakiet, do pakietu ruch. To wszystko później w pamięci się utrwala.

Kiedy zaś powstaje walka o treść tych jej zeznań, skoro z jednej strony ją napadają, a z drugiej strony oddają jej honory kiedy nagle ze zwykłego członka baletu staje się pierwszą bohaterką dramatu sądowego, budzi się w jej duszy ambicja i z całym wrodzonym temperamentem staje do walki o zdobytą wyższą godność społeczną. Broni każdego szczegółu obciążającego Steigera. Zeznania swoje uważa za klejnot swej nowej obywatelskiej korony.

Odtąd jej zeznania są dla niej dogmatem i świętością. Takie jest zagadnienie psychologiczne zeznań Pasternakówny. W dobrej wierze stworzone, ale nie tylko sprzeczne z zeznaniami również wiarygodnych świadków, lecz także sprzeczne z naturalnym rozumem. Zeznania te nie wytrzymują ścisłej krytyki i nie mog ąsłużyć za pewną i niewątpliwą podstawę do wyroku zasądzającego.

Loedlowa

Loedlowa wezwana przez przewodniczącego, by udała się z trybunałem i przysięgłymi na miejsce czynu, głośno oświadczyła na sali, że boi się iść, że ją zabiją Żydzi. Oświadczyła to serjo w roku pańskim 1925 w jasny dzień, w wolnej i niepodległej Polsce, we Lwowie, gdzie ład i porządek panuje, gdzie władze czuwają nad bezpieczeństwem obywateli. Tych kilka słów to całe tomy. Nie chcę czytać w tych tomach, nie chcę choćby ich kartek przewracać nie chcę ich nawet otwierać. Wolę, ażeby utonęły w niepamięci.

Loedlowa jest niewątpliwie wysoce religijną kobietą i rozmyślnie nie mówi nieprawdy. Jednak istnieje także ekstaza religijna, którą także szanować należy, ale nie nadaje się n podstawę, pod którą możnaby się oprzeć.

To co się dzieje w umyśle Loedlowej, nazywa nauka ścisła halucynacją. Loedlowa nie widziała. Loedlowa miała widzenie. Arystoteles ustanawia dla klasycznego dramatu greckiego trzy wymagani: jedność czasu, miejsca i akcji. Dramat, którego świadkiem chciała być Loedlowa niema tych trzech podstawowych elementów. Brak wszelkich momentów, któreby potwierdzały przedmiotową prawdę jej spostrzeżeń.

Los sprawił, że z tych dwóch świadków, którzy mają zeznawać przeciwko oskarżonemu, jeden zwalcza drugiego. Albo jeden mówi prawdę, albo drugi. Albo Steiger stał koło Loedlowej — w tym wypadku nie mogła go widzieć Pasternakówna — albo Steiger był tam, dzie Pasternakówna, to znaczy, że w takim razie nie mógł popełnić zamachu koło Loedlowej. Jedno albo drugie jest prawdziwe. Jedna albo druga mówi prawdę. Albo, jak ja twierdzę, że jedno i drugie jest prawdą, że go nie widziały.

W tem miejscu przewodniczący zarządza przerwę. Po przerwie znowu zabiera głos obr. dr Loewenstein:

Obecnie przystępuję do ostatniego punktu wywodu, dotyczącego samego Steigera, do przeprowadzenia analizy duchowej, czy w takich warunkach mógł ten czyn wyjść od Stanisława Steigera, czy ten czyn, jeżeli miał być demonstracją, odpowiadał nastrojowi społeczeństwa, do którego Steiger należał i z którego wyszedł.

W tem miejscu obrońca opisuje nastroje tego dnia wśród społeczeństwa żydowskiego we Lwowie i dochodzi do konkluzji, że kto był świadkiem przyjmowania prezydenta w syna godze 5 września, nie może uwierzyć, by jednostka, syn małomieszczanina żydowskiego, o identycznym poglądzie co ojciec, mógł zama chu dokonać.

Koncepcja ukraińska

Dochodzimy teraz do tego lasu koncepcyj, o którym mówił prokurator. Były dwie szkoły: szkoła policji politycznej i policji państwowej. Policja państwowa, która powiedziała, że idzie w jednym kierunku a policja polityczna która powiedziała, że idzie w innym kierunku. Był pierwszy naczelnik państwa we Lwowie, azmach na niego wyszedł z kół ukraińskich. Owa koncepcja zgadzała się z tem, że przyczyną była chęć demonstracji. Tu i tam to samo źródło. Kiedy sąd doraźny odbył się, pokazano listy wysłane do redakcji „Chwili". Jeden który ostrzegał sąd doraźny, że nie Steiger jest sprawcą, a kiedy ten nie odniósł skutku, nade la o drugi, który zwracał uwagę, że ,a sama werchowna rada już poprzednio pisała listy do prezesa Hawla. Powiedziano: ponieważ podano w wątpliwość autenyczność naszego pierwszego listu więc powołujemy się na naszego starszego brata, który leży w biurku prezesa Hawla od lipca. Wtedy powiedziano, że o nie są listy autentyczne, że to są anonimy, tak, jakby rewolucyjna ukr. org. wojskowa była protokołowaną firmą handlową, była zarejestrowaną w sądzie handlowym, jakoby jej podpisy były tam uwierzytelnione. Ale podpisy są te same, ta sama stampilja. Był jeszcze czwarty list do metropolity Szeptyckiego, też o podobnej treści ostrzegawczej. Pominięto do wody z tych listów. Dlaczego kombinowano, że te listy nie są autentyczne? Że te listy były tylko dla ratowania Steigera?

Możliwe, ale tylko jeżeli chodzi o list pierwszy do redakcji „Chwili". Ale czy list, który leżał w biurku prezydenta Hawla od lipca, czy też był sfabrykowany? Czy można ex pos fabrykować listy dla rzeczy, które nastąpiły po trzech miesiącach? Czy może przeszmuglowano list ten do biurka prezesa Hawla? Jeżeli on otrzymał ten list w lipcu, to chyba list był autentyczny. Nie był więc sfałszowany na zapas, aby odwrócić poszlaki.

Czy to jest wogóle możliwe? Czy wiedział ktokolwiek w lipcu że prezydent przyjedzie na Targi wschodnie do Lwowa w jesieni? Przecież to samo nosi w sobie już znamiona niemożliwości! Organizacja już wtedy przyznawała się do czynu. Nie wiem, kto jest ta organizacja, nie moją rzeczą to rozbierać, ale ona jest. Przyznał to policja i przyznał sam prokurator. Powiada pan prokurator, że z tego nie wynika, że jeżeli organizacja ta istnieje, że popełniła zamach, ale wynika z tego, że jeżeli jest, to mogła zamach wykonać.

Następnie mowca kreśli dokładny przebieg sprawy Olszańskiego. P. prokurator wątpi w prawdziwość zeznań Olszańskiego, przytaczając cały szereg nazwisk rzekomych sprawców zamachu, nie bierze jednak pod uwagę, że ze wszystkich tych ludzi którzy przyznali się do popełnienia zamachu, jedynie tylko Olszański obstaje przy swych zeznaniach do samego końca. W dalszym ciągu mowca polemizuje z argumentem prokuratora, iż Olszański nie zgłasza się do sądu, lecz składa zeznania na policji. Olszański tutaj przybyć nie może, a Niemcy zbyt mało są dla Polski łaskawe, ażeby u siebie przeprowadzić jego proces.

W dalszym ciągu mowca zbija ekspertyzę nawców materjałów wybuchowych i wykazuje sprzeczności w ich orzeczeniu.

Mwca wskazuje na to, że żyjemy obecnie w czasach niedowiarstwa ogólnego i upadku wszelkich autorytetów. Jedynym tylko autorytetem jest prestige, w imieniu którego prowadzi się wojny, morduje ludzi itd. W imieniu tego prestige prowadzi się obecny proces. Kiedy nadeszła swego czasu wiadomość o Olszańskim, Kajdan załatwił się z nią w ten sposób, że skonstatował iż Olszański nie był we Lwowie urzędownie meldowany. Ale przecież i Bóg jest urzędownie nie meldowany, a mimo to istnieje i ja w niego wierzę.

Wiara w Polskę

Wierzę w Boga, wierzę w sprawiedliwość, wierzę w polską sprawiedliwość, wierzę. że Polska stanie się wolną od obciążających ją złych kajdanów.

W dawnej Rzeczypospolitej istniała w sądownictwie instytucja t. zw. spólprzysiężników. Gdyby dzisiaj ta instytucja istniała, gdyby można było w ten sposób stwierdzić niewinność Steigera, to oświadczam panom w tym najgorszym okresie mego życia, kiedy przechodzę golgotę mego życia, oświadczam to panom, i całemu społeczeństwu, któremu jestem winien obrachunek sumienia, że gdyby była taka instytucja, opuściłbym ławę obrońców, stanąłbym koło Steigera i przysiągłbym wobec Wiekuistego, że Steiger jest niewinny. (Olbrzymie poruszenie na sali).

Kiedy się podjąłem obrony Steigera pytano się: Co się to stało z Lowensteinem? Czy sprzeniewierzył się swej przeszłości? Oświadczam, że się jej nie sprzeniewierzyłem. Byłem i jestem wiernym mej wierze, dobrego Polaka, który całym żarem swego serca i duszy ukochał naród i który w młodości śnił o Polsce niepodległej, tak wielkiej i wspaniałej, by mogła być szanowana i czczona w zespole kulturalnych narodów, któraby była ideałem, który opiewały pieśń narodu wśród grona bohaterów, którzy giną za wolność i sprawiedliwość. Bo ta idea sprawiedliwości dla Polski ma swe odrębne znaczenie. Monarchowie zaborczych państw, królowie i cesarze minowali siebie władcami z Bożej łaski. Runęły ich trony. Historja przeszła nad nimi do porządku, a jest i żyje Polska zjednoczona i wielka, która sto razy więcej ma tytułów do nazwy z Bożej łaski, która powstanie swe nie zawdzięcza walce orężnej, ale Opatrzności boskiej w formie działania dziejowej sprawiedliwości.

Dlatego też ta sprawiedliwość powinna być fundamentem Rzeczypospolitej. Powinna stać na najwyższym szczeblu. Powinna być przedmiotem największej opieki.

Końcowy akord

Częścią tej idei sprawiedliwości jesteście wy, panowie przysięgli. Wy dzierżycie na krótką chwilę najwyższą, wedle mego zdania, godność, jaka w Polsce powstać mogła. Bo stoi ona ponad stronnictwami, ponad namiętnościami ludzkiemi. I w imię tej właśnie idei sprawiedliwości stanąłem przed wami i w imię tej idei teraz do was się odzywam: Nie sądźcie, że to drobna sprawa, bo chodzi o los jednego człowieka! Majestat prawa ma to w sobie, że tak jak w jednej drobnej kropelce wody odbija się cały blask słońca, tak w prawie jednostki odbija się cały majestat prawa i sprawiedliwości. W imię tej idei sprawiedliwości odzywam się do was:

Ten człowiek, jak Dante za życia przeszedł przez piekło. Sądzę, że oddacie go życiu i pracy. Sądźcie wedle waszego obywatelskiego sumienia. A jestem niezłomnie pewny, że na zadane wam pytania odpowiecie, że jest niewinny! (Urywane szlochy na sali, olbrzymie poruszenie)

Przewodniczący: zapytuję prokuratora, czy zabierze głos dla odpowiedzi?

Prokurator nie odpowiada, wobec czego przewodniczący odracza rozprawę do jutra. Rozprawa jutrzejsza rozpocznie się resume przewodniczącego, poczem przysięgli udadzą się na naradę. Wyrok spodziewany jest w godzinach wieczornych.

Wrażenie mowy dra Loewensteina

Druga część przemówienia zawierała akcenty niezwykle silne. Mowca z trudem opanowywał wzruszenie, które udzielało się całemu audytorjum. Łzy kręciły się w oczach obrońców. Sędziowie przysięgli siedzieli jak przykuci do miejsc. Wrażenie było tak silne, że prokurator zrzekł się repliki. Po przemówieniu mowca odbierał liczne gratulacje także od sędziów przysięgłych.

W OCZEKIWANIU WYROKU W KRAKOWIE

Przez całe wczorajsze popołudnie do późnej nocy, zasypywana była redakcja nasza niezliczonemi zapytaniami telefonicznemi z Krakowa i prowincji o wyrok w procesie Steigera. Naprężenie najszerszych sfer społeczeństwa jest olbrzymie.

Zgon nadwornego lekarza angielskiego

Londyn, 16. 12 PAT. W Londynie zmarł wczoraj w wieku lat 83 Dr Ryszard Daglas (Douglas) Powell. Dr Powell był nadwornym lekarzem królowej Wiktorji potem króla Edwarda, ostatnio zaś króla Jerzego. Prace Dra Powella z zakresu chorób płucnych już oddawna cieszyły się zasłużonym rozgłosem, a jego metody leczenia są jeszcze dotąd stosowane.

Sprawa międzynarodowej konferencji gospodarczej

na posiedzeniu komisji senackiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 12 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych, omawiano sprawę zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej, która ma się zebrać z inicjatywy Francji zgłoszonej do Ligi narodów.

Po referacie senatora Buzka zabrał głos wiceminister Morawski, który przedstawił przebieg poruszonej sprawy na terenie Ligi narodów od chwili zgłoszenia wniosku francuskiego na VI-tem Zgromadzeniu Ligi. Wniosek ten był rozpatrywany na obecnej sesji Rady, która uchwaliła powołać komitet złożony mniejwięcej z 20 osób, celem opracowania programu tej konferencji. W skład komitetu wejdą przedstawiciele Rady Ligi i Międzynarodowego Biura Pracy, międzynarodowych organizacyj gospodarczych oraz uczeni ekonomiści. W komitecie tym będą zasiadali również Polacy. W dyskusji zabierali głos: senator Pozner, Koskowski, Łubieński i Szereszewski, dając wyraz zapatrywaniu, że sprawa międzynarodowej konwencji ekonomicznej jest dla Polski nader doniosła politycznie i gospodarczo. By ustosunkować się do problematów, jakie mają być poruszane na tej konferencji, należy przedewszystkiem ustalić program polityki gospodarczej państwa i postarać się o zgodność tego programu z programem polityki zagranicznej. Komisja uchwaliła zwrócić się do sejmowej komisji spraw zagranicznych z prośbą o przedyskutowanie tej sprawy łącznie z komisją spraw zagranicznych senatu i utworzenie stałego organu, któryby pozostawał z rządem w stałym kontakcie w kwestjach będących w związku z tą sprawą.

Przeciw redukcjom budżetu nauki

Warszawa. 16 12. (Sin). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, po referacie senatora Kalinowskiego w sprawie o ześrodkowanie twórczości naukowej, przyjęto następujące rezolucje: 1) Senat wzywa rząd, aby przy zmniejszonym budżecie ministerstwa W. R. i O. P. nie zmniejszono wydatków na popieranie twórczości naukowej. 2) Senat zwraca rządowi uwagę na konieczność skoordynowania przez ministra W. R. i O. P. przedsięwzięć naukowych, w ten sposób, aby przedsięwzięcia te były dokonywane w porozumieniu z ministrem oświaty.

Ustawa o zgromadzeniach w komisji konstytucyjnej

Warszawa, 16. 12. Sin. Komisja konstytucyjna obradowała nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Tymczasową dyskusję przedstawił referent poseł Konopczyński i uzupełnił koreferent poseł Czapiński. Dla art. 1 ustalono brzmienie następujące: „Obywatele polscy mają prawo pojedyńczo czy zbiorowo zwoływać zebranie publiczne i niepubliczne, w celach przez prawo niezakazanych, w każdym czasie i w każdem miejscu, którem zwołujący w danym cza sie rozporządza, z zachowaniem przepisów niniejszej ustawy. Cudzoziemcy mają prawo zwoływać zgromadzenia niepubliczne". W wyniku dyskusji przyjęto propozycję posła Bagińskiego i atr. 2 otrzymał następujące brzmienie: „Zwołujący zgromadzenie publiczne do lokalu zamkniętego lub pod otwartem niebem obowiązany jest zawiadomić o tem pisemnie lub ustnie właściwe władze administracyjne albo najbliższy posterunek policyjny najpóźniej na 24 godziny przed godziną na którą jest zwołane".

Rząd będzie regulował ceny artykułów pierwszej potrzeby

Warszawa, 16. 12 Sin. Sejmowa komisja do walki z drożyzną przyjęła w trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Wprowadzono przytem kilka poprawek, a to w art. 1 dającym upoważnienie Radzie Ministrów do regulowania wywozu i przemiału zboża oraz cen artykułów żywnościowych, odzieży i obuwia, dodano, że decyzja Rady Ministrów w tej mierze musi być powzięta po zasięgnięciu opinji organizacji fachowej. Do art. 4, który ustanawia, że właściwemi do orzekania kar za przekroczenia są władze administracyjne pierwszej instancji, dodano, że o ile idzie o przekroczenie rozporządzeń, dotyczących cen odzieży i obuwia, władze te będą orzekać dopiero po wysłuchaniu opinji komisyj obywatelskich, stworzonych w połowie z przedstawicieli konsumentów, w połowie z przedstawicieli handlu i przemysłu. Ustalono, że ustawa ma obowiązywać od 21 sierpnia 1926 roku.

Dyskusja nad oświadczeniem min. Żeligowskiego w komisji sejmu

Warszawa, 16 12 (Sin) Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej podpułkownik Petrażycki odpowiedział na pytanie, postawione pod adresem M. S. Wojsk. na poprzedniem posiedzeniu. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad oświadczeniem ministra spraw wojskowych. Pierwszy zabrał głos poseł Kościałkowski, który w zasadzie przyznał słuszność dążeniu do przekształcenia służby koszarowej na polną, nie sądzi jednak, by się to dało uskutecznić już w najbliższym czasie a to ze względów budżetowych. Następnie mówca poruszył sprawę redukcji pensji oficerów, uważając, że zredukowanie pensyj oficerom i podoficerom jest niemożliwe w obecnym momencie.

Program Kocha

Warszawa, 16 12 PAT. Wczoraj odbyła się konferencja przywódców niemieckiej partji ludowej, bawarskiej partji ludowej, centrum, demokratów i socjalnych demokratów nad programem, który tworzący obecnie gabinet przewodniczący demokratów pos. Koch wysunął w ostatnich rokowaniach międzypartyjnych. Przywódcy poszczególnych stronnictw wyrazili zasadniczo zgodę na program Kocha, zastrzegając jednakże konieczność uzupełnienia lub wyjaśnień, jakich będą mogły zażądać ich frakcje Następne posiedzenie przywódców frakcji odbędzie się dzisiaj.

Napad prawicowców niemieckich na dziennikarza

Berlin, 16. 12. PAT. Dzisiejszej nocy został dokonany napad ze strony radykalnych prawicowców na dziennikarza Ulricha Kaisera. Kaiser śledził w ostatnich czasach praktyki prawicowców i ich sądy kapturowe. Już dwa razy Kaiser był napadany przez radykalnych prawicowców i pobity przez nich, nadto otrzymywał często listy z pogróżkami. Kiedy dziś w nocy znajdował się w drodze do domu, jakiś młody człowiek poprosił go o ogień i następnie oddalił się o 30 kroków i nagle dał do Kaisera strzał, który trafił go w policzek. Napastnik uciekł. Rana Kaisera nie jest poważna.

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTÓW

19) **Abraham Urje Kowner**

Wyraziłem mu swe zadowolenie z jego memorandum, zawierającego tyle ciepłych uczuć dla mego ludu. Zaznajomiłem go z wielkimi postępami które Żydzi w ostatnich latach zrobili w dziedzinie oświaty i poinformowałem go o potężnych ruchach ideowych, które się u nas rozwinęły. Mówiłem o nacjonalizmie, sjonizmie, a w szczególności o hebrajskiej literaturze. Powiedziałem mu, że się już wyzwoliła z błędów, które kiedyś miała. Posunęła się naprzód tak pod względem formy jakoteż treści. Język się wzbogacił o nowe słowa i wyrazy i stał się żywą mową. Wychodzą u nas dzienniki i miesięczniki, nie gorsze od czasopism innych narodów.

Kowner przez cały czas patrzał się w bok na zegarek, na obrazy. Zdawało się, że się wcale nie przysłuchuje temu, co opowiadam, potem wstał i odezwał się:

— Szkoda sił, zdolności i energji, które się temu przedmiotowi poświęca. Ta literatura skazana jest na śmierć i zniszczenia nic jej nie pomoże, nic jej nie uratuje.

Gdy odchodził, powiedziałem mu, że chociaż on nas porzucił i zapomniał o hebrajskiej literaturze, my Żydzi nie zapomnieliśmy o nim, czego dowodem jest okoliczność, że niedawno wspomniał o nim pochlebnie znany żydowski krytyk w swej historji literatury hebrajskiej.

Zrobiło to na nim wrażenie i wesoło się uśmiechnął. Zanotował sobie autora, książkę, mówiąc, że wystara się o tę książkę i napewno ją przeczyta.

Gdy za rok Kowner mnie znowu w Płocku odwiedził, przywiózł mi z powrotem listy, które mu pożyczyłem. Te listy i obie hebrajskie książki, które sobie kupił i przeczytał, sprawiły mu dużo przyjemności. Powiedział mi przytem że gdyby je teraz miał na nowo napisać, nie zmieniłby w nich ani słowa.

Potem odezwałem się:

— Cieszę się, widząc, żeście takie postępy zrobili w hebrajskiem, że mogliście już przeczytać i zrozumieć swe dzieła.

— Dobry na to znalazłem środek! Kupiłem sobie biblję i zacząłem ją czytać. I oto cud! Pomaleńku zaczęło się wszystko we mnie odnawiać i odżyło w mej pamięci. W tym roku jeszcze inne przeczytałem hebrajskie książki. I to mnie się też udało, chociaż z wielkiemi trudnościami. Oto jest siła biblji, takie to ślady pozostawia nauka w latach młodych!

— „Jak się przekonałem — kończy Papirna swe wspomnienia o Kownerze — interesowały go w hebrajskiej literaturze jego własne dzieła i stosunek do nich i do niego hebrajskich pisarzy. Nawet na cmentarzu zamarłej literatury chciał widzieć jeszcze za życia piękny pomnik dla siebie".

5.

Dzięki przypadkowi, którego się najmniej spodziewał, musiał Kowner w ostatnich latach swego życia znowu zacząć pisać po hebrajsku. Dowiedział się mianowicie od Papirny, że znany hebrajski pisarz Ruben Breinin napisał o nim w r. 1904 w „Harole" kilka krytycznych artykułów. Kowner wystarał się gdzieś o te artykuły, przeczytał je i bardzo się niemi interesował. Te artykuły, w których Breinin przypuszczając, że Kowner dawno już zmarł, nie bardzo pochlebnie omawiające literacką działalność Kownera, wywarły na nim straszne wrażenie. Nie mógł nad sobą zapanować i przesłał Breininowi list, w którym usiłował osłabić negatywne stanowisko Breinina wobec swoich prac. Zaczął ten list pisać po rosyjsku, ale po rozwadze napisał go po hebrajsku. Okazało się, że władał doskonałym hebrajskim stylem, a to wielką mu sprawiało satysfakcję.

Żył jeszcze Kowner pięć lat i od tego czasu więcej nie zabierał głosu w życiu publicznem. Praca jego w rosyjskiej literaturze i prasie stawała się z każdym dniem rzadszą, aż zupełnie ustała.

Pomału wycofał się z towarzystwa, wgłębiając się w siebie samego. Wedle rozmaitych informacji które doszły nas po jego śmierci, poświęcił Kowner ostatnie lata swego życia, by zdać przed sobą samym sprawę i dojść ze sobą do ładu. Do jakich go ta analiza własnego ja doprowadziła rezultatów — nie wiemy. Można się jednak domyśleć, że Kowner w e w n ę t r z n i e wrócił do żydostwa.

W każdym razie Kowner był interesującą osobistością i pozostał zagadką aż po dzisiejszy dzień.

Umarł po długiej chorobie na wiosnę r. 1909 sam i opuszczony. O jego śmierci dowiedziano się z „Nowoje Wremija", które przyniosły krótką notatkę o śmierci pisarza znanego rosyjskiego publicysty i autora takich a takich prac.

Prowizorjum budżetowe przyjęte w komisji w trzeciem czytaniu

Przy wydzierżawieniu monopolu zapałczanego były nadużycia. — Zła polityka Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 12 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos pos. Roznmarin, który zwraca uwagę na fakt, eż p. min. skarbu zaprowadził ograniczenie wydatków do sumy 1 miljarda 500 miljonów, tymczasem prowizorjum budżetowe wykazuje przekroczenie w stosunku rocznym o 116 miljonów. Będzie to, zdaniem mowcy, miało zły wpływ na zagranicę gdzie p. Skrzyński w Anglji słyszał wyraźnie że konieczna jest redukcja wydatków. Proponowane przez PPS ograniczenie służby wojskowej do jednego roku musi być uwzględnione. Muszą także być usunięte nadużycia w administracji Wojskowej.

Hasło ściągania podatku majątkowego i zaległości podatkowych w kwocie 410 miljonów jest demagogją. Kraj nie jest w stanie tyle płacić. Trzeba ukrócić podatki samorządowe albowiem krajowi jest wszystko jedno czy płaci samorządowi, czy skarbowi.

Mowca zwraca uwagę, że obiegają niepokojące wiadomości jakoby umowa zawarta między rządem a koncernem szwedzkim co do monopolu zapałczanego była dla państwa nader niekorzystną. Mówi się o tem, że rząd miał gwarantować koncernowi pewne dochody. Mówwi się też o zaginięciu w sposób zagadkowy jednego miljona dolarów.

Co do Banku Polskiego to prezes Karpiński wykazał kompletną nieznajomość stosunków i należy mu odebrać dalsze kierownictwo Banku Polskiego.

Następnie zabrał głos minister Zdziechowski.

W dalszym ciągu w drugiem czytaniu przyjęto projekt o środkach zapewnienia równowagi budżetowej

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu prowizorjum budżetowe.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wypuszczeniu II. emisji pożyczki dolarowej z tą zmianą, że oprocentowanie będzie wynosiło 5 procent.

Następnie wybrano komisję, która ma zbadać warunki wydzierżawienia monopolu zapałczanego. Do składu komisji weszli posłowie: Byrka, Rozmarin, Malaczyski. (Patrz telegram na str. 1-szej).

Komisja oświatowa

Warszawa, 15. 12 Sin. Komisja oświatowa kontynuowała obrady nad projektem ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych i rzemiośle, przemyśle i handlu. Postanowiono powołać podkomisję w składzie 5 osób, któraby w porozumieniu z komisją skarbową i administracyjną ustaliła wysokość świadczeń na rzecz szkół powszechnych przez państwo, samorządy i specjalne fundusze. Do podkomisji weszli posłowie: **Kornecki** (ZLN), **Langer** (Wyzwolenie), **Wygodzki** (Koło Żyd.) i **Kujawski** (Ch. D.)

Kronika telefoniczna

— (Sin) Zmarł w Warszawie senator Prauss z klubu PPS. W miejsce zmarłego senatora wchodzi do senatu p. Dora Kłuszyńska.

— (Sin.) Premjer Skrzyński był dziś w Belwederze. Przedtem przyjął wspólnie posłów Reicha i Liebermana.

— (Sin) Jutro wyjeżdża delegacja min. handlu i przemysłu do Wiednia w celu dokonania zmain w traktacie handlowym z Austrją.

— (Sin) Stan zdrowia min. Moraczewskiego poprawił się znacznie i jest nadzieja, że minister wróci wnet do działalności politycznej.

— (Sin) Mimo doniesień niektórych pism, że prezes Banku Polskiego Karpiński nie poda się do dymisji, należy stwierdzić, że dymisja p. Karpińskiego jest pewną i że zwłoka polega jedyne na trudnościach z powodu statutu Banku Pol.

— (Sin) Dolar w Warszawie kształtował się w następujący sposób: Rano płacono 11, potem tendencja osłabła. Dopiero po ukończeniu giełdy oficjalnej, zaznaczyła się zwyżka, która doprowadziła kurs dolara do 11'80 przy silnej tendencji.

— (D.) Dolar był notowany dziś we Wiedniu w stosunku do złotego 11.50 przy silnej tendencji.

— (Sin) Komisarz rządowy m. Krakowa p. Ostrowski interwenjował dziś w min. skarbu w sprawie podatku akcyzowego.

— (Sin) Wczoraj popełniła w Warszawie samobójstwo 26-letni Jerzy Poznański, syn znanego przemysłowca z Łodzi. Powodem depresja.

— (Sin) Szofer taksówki oddał dziś z nienaruszoną zawartością teczkę p. Nelsona, którą tenże zgubił przed kilku dniami. Szofera aresztowano.

— Pułkownik Kenworthy przystąpił do utworzenia batalj̄onu ochronnego żydowskiego dla Palestyny.

— Briand w ciągu dnia wczorajszego miał z Cziczerinem konferencję.

— „Daily Telegraph" donosi, że Parker Guilbert i Montague Norman wyjeżdżają do Ameryki celem uzyskania nowych kredytów dla Rzeszy i badania sprawy wypuszczenia nowej pożyczki przewidzianej w planie Davesa.

— Obrady w angielskiej Izbie gmin w sprawie Mossulu zostały odrzcone.

— Szef niemieckiej delegacji gospodarczej Trendelenburg przybył dziś do Paryża. Na dziś popołudniu planowane jest spotkanie z francuskim ministrem handlu.

— W programie następnej konferencji Małej Ententy mającej się odbyć w Raguzie pomiędzy 15 a 20 stycznia r. nast. jest debata nad ruchem monarchistycznym na Węgrzech oraz stosunek Rosji Sowieckiej do państw bałkańskich.

— Departament państwowy St. Zjednoczonych otrzymał zaproszenie Ligi Narodów do współudziału w komisji przygotowawczej do planowanej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

— W izbie reprezentantów w Waszyngtonie wniesiono z polecenia rządu decyzję domagającą się 9 mil. dol. dla budowy dalszych 10 okrętów, mających służyć do zwalczania przemytnictwa alkoholowego.

— Dziś został podpisany układ koncesyjny, dotyczący przekazania części kopalń węgla kamiennego na Sachalinie północnym na przeciąg 45 lat firmom japońskim, które zostały według zawartego w Pekinie pomiędzy Rosją sowiecką a Japonią układu polecone przez rząd japoński.

— Międzynarodowe zrzeszenie dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów wdroży ło kroki przygotowawcze do zwołania międzynarodowej pokojowej konferencji prasowej. Idea takiej konferencji powstała na ostatniem zebraniu Ligi Narodów, na którem przyjęto rezolucje delegata Chile Janesa, zapraszającą prasę do współpracy pokojowej.

— Prezydent Doumergue przyjął Cziczerina.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **ODCZYT EVERSA pt. „OKROPNOŚCI I GROTESKI"**, który odbędzie się dziś, tj. we czwartek, 17 bm. w Starym Teatrze, wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród inteligencji krakowskiej, o czem świadczy ilość wykupionych już biletów. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

— **BRONISŁAW HUBERMAN**, słynny skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 20 bm. o godz. 8½ wieczór w Starym Teatrze. Bilety do bycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **POSIEDZNIE WYDZIAŁU Ż. T. GIMN.** odbędzie się dziś we środę o godzinie 7.15 przy ul. Orzeszkowej 7.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Z giełdy

— **Giełda krakowska z 16 bm.** (w nawiasie kursy z 15 bm.): Polski Glob 0.20, Krakus 0.20, Chodorów 5.35—5.40 (5.40—5.45). Zieleniewski 11.25 (11—11.15), Górka 9.5, Trzebinia tłuszcze 7.

Dolar nieoficjalnie płacono 11.50—12. Jest to rzeczą niezrozumiałą, że ze strony Banku Polskiego nie dzieje się nic, by ten anormalnie wysoki kurs obniżyć!

* * *

Lwów 16. 12. Browary 8.40, Chodorów 5.50. 5.55, Chybie 4.45, Gazolina 1.25, 1.30, Parowozy 0.24, Nafta 0.20, Siersza Górnicza 2.25.

* * *

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 47·53, Holandja 421·05, Londyn 50·83, Nowy Jork 10·47, Paryż 38·36, Praga 31·04, Szwajcarja 202·25. Wiedeń 147·78, Włochy 42·50,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·80 Puls 0·45, Wild 3.—, Cegielski 0·22, Parowozy 0·24, Zawiercie 7·—, Zegluga 0·11, Polska nafta 0·21, Siła i Swiatło 6·27, Chmielów 6·28, Starachowice 1·05, Pocisk 1·10, Zieleniewski 11·—, Zyradów 7·85 Chodorów 5·30

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 67·75, w złotych 711·37, pożyczka kolejowa 85·—

Giełda wiedeńska z dnia 16 b. m. (PAT. **Dewizy.** Amsterdam 28480, Belgad 1256, Berlin 16869 Bruksela 3216, Budapest, 99·2, Bukareszt 329, Chrystania 14380, Kopenhaga 17655, Londyn 34·4, Madryt 10030, Medjolan 2858, Nowy Jork 70815, Paryż 26·08 Praga 2097, Sofja 511, Sztokholm 18985, Warszawa 69·75 — 71·25, Zurych 136·80 dolary 71·50, belgijskie —·—, bułgarskie 510·, duńskie —·—, marki niemieckie 168·0, angielskie 3430, jugosłowiańskie 1249, norweskie —·—, polskie 71·50, rumuńskie 328, szwedzkie 18780, szwajcarskie 13636, hiszpańskie 9970, czeskie 20·86, węgierskie 99·50, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 75·—, Silesja —·—, Fanto 165 Gal. Karpaty 78, Galicja 76, Siersza 12, Bank Małopolski —·—, Bank Hipot. 26 Tepege —·—,

Papiery lokacyjne. Austr. renta 1·9 renta lutowa 2·3, losy tureckie 520·, Bodenkredit 158 austr. zakł. kred. 107· koleje austr. 360·1

Zurych, 16. 12 PAT. Paryż 18.50, Londyn 25.12.5, Nowy Jork 5.18, Belgja 23.50, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.35, Holandja 208.35 Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.85, Oslo 105.36, Kopenhaga 129.12, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.35 i pół, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.42.5, Helsinfors 13.07, Buenos Aires 215. Tendencja ożywiona.

Londyn, 16. 12 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.84 15/16, Holandja 12.07, Francja 132.80, Belgja 106.95, Włochy 120.12, Niemcy 20.36, Szwajcarja 25.12, Hiszpanja 34.28, Danja 19.50, Szwecja 18.09 Norwegja 23.85, Helsingfors 192.62, Praga 163.68.

Paryż, 16 12. PAT. Radjo. Londyn 133, Nowy Jork 27.43, Belgja 124.25, Hiszpanja 389, Włochy 110.60, Szwajcarja 530, Danja 682, Holandja 1102, Norwegja 557, Szwecja 733, Rumunja 12.80.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7